B7

NR. 217 (4557)

WARSZAWA, CZWARTEK 18 CZERWCA 1931 r.

Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

„PRZYCZEPKI" HISTORYCZNE

P. marsz. **Piłsudski** napisał książkę o **„Poprawkach historycznych"**; „Poprawki" p. marsz. **Piłsudskiego** spotkały się już i spotkają się prawdopodobnie jeszcze z dalszemi **„poprawkami"...** Szkoda, że w drukowanych dotąd rozdziałach swej pracy p. marsz. **Piłsudski** nie wspomina ani słowa o zjawisku zgoła osobliwem, które nazwaćby można — **„przyczepkami"** historycznemi.

Każdy bywalec teatru — i najwspanialszego, i najskromniejszego,— każdy czytelnik powieści — i pierwszorzędnych, i ostatniorzędnych — pamięta dobrze takie **postacie**, co to mają w sobie trochę **tragedji** i bardzo dużo **śmieszności;** postacie tego rodzaju nie bywają nigdy „figurami centralnemi" opowieści albo dramatu; raczej **przyczepiają się** do zdarzeń; a skoro się taka „figura nie-centralna" przyczepi, — wtedy spójrzcie tylko, jak toto się puszy, jak się nadyma, jak błyska oczyma, jak grzmi w karabelę, jak chadza krokiem posuwistym, jak robi miny tajemnicze... Niech Pan Bóg broni! Lew nie lew. Tygrys nie tygrys. Żubr nie żubr. Klękajcie narody!...

A później powieje **wicher historji...** I wnet toto wszystko znika, niby „sen jakiś złoty"; szukajcie po wszelakich mysich dziurach; ani słychu, ani dychu. Sza! Cichutko! aż się wicher... znowu odmieni.

***

Czy nie sądzicie, że **polski „ruch" konserwatywny** — to akuratnie taka na jedną trzecią **tragiczna,** a na dwie trzecie **komiczna** „przyczepka historyczna"?

Ot — kilka przykładów.

Przyczepiło się zacne towarzystwo swego czasu do staruszka — cesarza Franciszka - Józefa. Staruszek na prawo — redakcja **„Czasu"** na prawo; staruszek na lewo — redakcja **„Czasu"** na lewo. Nikt ich nie mógł wyprzedzić w „lojalności"; żaden książe krwi; żaden c. k. minister. A kiedy wojna wybuchła — to nie było nigdy ratunku ni schowku przed polsko - cesarsko - królewską konserwatywną „lojalnością".

Tuż o miedzę **przyczepili się** tak samo do fałdów surduta Mikołaja Mikołajewicza. Wykombinowali sobie „mądrze", że ów „trójlojalizm" wygląda niby środek uniwersalny od wszelakich niebezpieczeństw.

Licho chciało, że wzięły w łeb kolejno i pospołu zarówno jego cesarska i królewska mość, jak i jego cesarska wysokość. **Przyczepiło się** tedy bractwo do aktu 5 listopada i precz se „budowało" Królestwo Polskie na „ograniczonym terenie", wędrując ni przypiął, ni przyłatał do Berlina i Wiednia rychło w czas, bo akuratnie w godzinę klęski ostatecznej mocarstw centralnych na froncie zachodnim, kompromitując dokumentnie sprawę polską ku zdumieniu powszechnemu.

Wicher listopadowy zmiótł toto wszystko bez trudu. Chodziło się skromnie po rautach i obiadach dyplomatycznych, kłaniało uprzejmie w stronę Belwederu i siedziało cicho... Aż wreszcie **przewrót majowy** „wyzwolił" — widzicie — „siły" ukryte. **Przyczepiono się** do dyktatury. Uroczyście, dostojnie, posuwiście! Nieśwież. B. B. Sam **Hołówko** na salonach. Kontusze. Karabele. Dyplomacja. „Figura centralna" i słodkie uśmiechy. Rany boskie! nakoniec my! cóż wobec tego znaczy jakiś tam **Brześć,** jakiś tam los **Zagórskiego,** cóż znaczy **„metoda wyborcza",** czy ona **„praworządność"!** Redakcja **„Czasu"** w razie potrzeby całą rzecz wytłumaczy. Wszak ks. **Radziwiłł** „wyjaśnił" narodowi spokojnie, grzecznie, elegancko, głęboko, że skoro w grę wchodzi „proces dziejowy", — no to wolno bić i rznąć z czystem sumieniem.

Cóż robić? Jak wolno, to wolno... Widocznie **wszystkim** wolno...

***

Przyczepili się konserwatyści polscy do dyktatury i pięknie — ładnie **„przysłużyli się skołatanej Ojczyźnie".** Warto więc, aby naród zapytał sam siebie, czy aby **koniecznie** potrzebne są Polsce **„przyczepki historyczne"?** A może **nie?** A może **Lud** — ponad miarę cierpliwy — całkiem zbytecznie zapomniał tak szybko i o pomniku Katarzyny II, i o „Bazarze" poznańskim, i o cesarsko - królewskim patrjotyzmie", i o Radzie Regencyjnej, i o podróżach berlińsko-wiedeńskich w roku pańskim 1918, i o... wielu jeszcze innych rzeczach.

A dziś? nadyma się toto, chadza krokiem poważnym, a uroczystym, podatków Państwu nie płaci, pensji fornalom nie płaci, głupstwa wypisuje niewiarygodne, jeszcze zaś w dodatku brzeski „proces dziejowy" nam ze stanowiska miłości bliźniego wychwala.

Powstaje tedy kwestja poważna: czy, kiedy przystąpimy do gruntownej **„poprawki historycznej",** — nie wartoby skończyć gruntownie i z **„przyczepką historyczną"?**

Tak sobie rozważają robotnicy i chłopi polscy...

W.

W obronie 7-klasowej szkoły powszechnej

WIELKIE WIECE PROTESTACYJNE POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Dzisiaj, o godz. 6 popoł. odbędą się w Warszawie

trzy wielkie wiece

w sprawie losów **szkolnictwa powszechnego.**

Będziemy protestować przeciwko

zamachom

na 7-klasową szkołę powszechną.

Będziemy żądać

budowy szkół,

Będziemy protestować przeciwko

śmiesznej kwocie

1 miljona złotych w całej Polsce na budownictwo szkolne podczas, gdy sama policja kosztuje 120 miljonów.

ROBOTNICE! ROBOTNICY!

Wszyscy na wiece!

Chodzi o los Waszych dzieci!

I

WIEC PIERWSZY

o godz. 6 popoł. na Pradze, ul. Targowa 44, przemawiają tow. tow.:

Barlicki — Sokołowski — Mamczar.

II.

WIEC DRUGI

o godz. 6 popoł. na podwórzu, Warecka 7, przemawiają tow. tow.:

Czapiński — Baryka — Michniewicz

III.

WIEC TRZECI

o godz. 6 popoł. przy ul. Leszno 53, przemawiają tow. tow.:

Arciszewski — Raabe — Woszczyńska

Niech nikogo nie zabraknie!

Wszyscy na wiece!

Kampanja „sanacji" przeciwko socjalistycznemu samorządowi łódzkiemu

Wtorkowe posiedzenie Rady Miejskiej w Łodzi

(Telefonem od wł. korespondenta).

Komisja, która rozpatrywała zarzuty przeciwko ławnikom, uchwaliła jednomyślnie orzeczenie, REHABILITUJĄCE TYCH DWÓCH ŁAWNIKÓW, przeciw którym swego czasu podnosił zarzuty p. WIELIŃSKI.

Zaznaczyć należy, że w skład komisji wchodzili przedstawiciele wszystkich klubów radzieckich po jednym tak, że większość socjalistyczna była w tej komisji w mniejszości.

Komisja złożyła w poniedziałek sprawozdanie ze swych badań i ich wyników na plenum Rady Miejskiej. Ponieważ na tem posiedzeniu p. WIELIŃSKI postawił nowy zarzut ławnikowi KUKOWI, ten zaś przedstawił nowe argumenty obalające zarzuty, stawiane przeciw niemu przez p. WIELIŃSKIEGO — posiedzenie dla rozpatrzenia tych spraw zostało odroczone do dziś.

Radny PFEIFFER z ramienia NPR. „LEWICY" na wtorkowem posiedzeniu RADY MIEJSKIEJ wystąpił z zarzutami przeciwko Prezydentowi tow. ZIEMIĘCKIEMU, twierdząc, że sprawy zarzutów przeciwko dwóm ławnikom nie przeniósł na szersze forum, a to rzekomo dlatego, że nie chciał kompromitować PARTJI.

Zarzut ten nie wytrzymuje zupełnie krytyki wobec tego, że komisja JEDNOMYŚLNIE, łącznie z tym samym p. radnym PFEIFFEREM, uznała, że podstaw do zarzutów nie było.

Cały opis przebiegu posiedzenia Rady Miejskiej, zamieszczony w „GAZECIE POLSKIEJ", jako depesza „ISKRY", jest z gruntu fałszywy, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż wbrew twierdzeniu „ISKRY", zarzut o jakimś pierścionku, który jeden z „dygnitarzy" socjalistycznego Magistratu miał rzekomo otrzymać od dostawcy ZOSTAŁ DOSZCZĘTNIE OBALONY.

Szczegółowy przebieg całej sprawy, o której „ROBOTNIK" nie pisał dotychczas, gdyż była ona przedmiotem badania specjalnej komisji radzieckiej, podamy obszernie po posiedzeniu Rady Miejskiej.

Bezrobotni w Borysławiu nie chcą dobrowolnie umierać z głodu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Jak wiadomo, rządy „sanacji" dały się najdotkliwiej we znaki bezrobotnym.

Głód, ten uparty „podżegacz", nie dający się przepędzić, ani aresztować, robił „bezkarnie" swoje.

I oto kilka przykładów z **Borysławia,** co taki „podżegacz" - **głód** może kłopotów „sanacji" narobić.

Bezrobotni cierpieli i głodowali, prosili, **aż** w końcu powiedzieli sobie — niema co — **pomrzemy z głodu.** A jak tu umierać, kiedy wszystkiego co potrzeba do życia, wbród?

Wzięli się na sposób. Zebrali się i poszli do sklepów z mięsem, ukłonili się grzecznie właścicielom i powiedzieli: „Panowie, tu tyle mięsiwa, a my godni". Co panowie wolą, abyśmy sobie brali przemocą, czy też sami nam po kawałku mięsa udzielicie".

Rzeźnicy wybrali drugą możliwość. Bezrobotni ustawili się w rząd, a ci im po kolei rąbali i odważali po kawałku mięsa. Drogą jadą wozy z chlebem. Bezrobotni zatrzymują wozy i dzielą się sprawiedliwie chlebem — każdemu po jednym bochenku.

Nikomu więcej. Albo przychodzi bezrobotny do cukierni, zjada kawałek chleba wypija szklankę mleka i dziękując grzecznie, wychodzi. Właścicielka zdumiona pyta: „A co z zapłatą?" Jestem bezrobotny, nie mam pieniędzy, a byłem strasznie głodny — odpowiada zaczepiony. Zjawia się policjant — to samo tłumaczenie. Policjant robi protokół i każe poszkodowanej skarżyć bezrobotnego do sądu. Tak bezrobotni w Borysławiu **nie chcą umierać dobrowolnie z głodu,** tem więcej, że wiedzą, iż środków do życia jest nadmiar. Cóż począć ze spokojnymi ludźmi, którzy bez awantur biorą sobie potrzebne do życia środki?

Policja spisuje protokóły, bezrobotni podają swoje nazwiska bez trudności i obawy, dodając: napiszcie, że wzięliśmy chleb i mięso, bo jesteśmy głodni, a pracy nie możemy dostać, aby zarobić i kupić. Widać, że ta spokojna taktyka bezrobotnego częściowo poskutkowała, bo władze już zawiadomiły, że **gmina przystąpi do wydawania mąki i może tłuszczu dla bezrobotnych**

J.

Demonstracje bezrobotnych w Moguncji

Berlin, 17 czerwca. (ATE.). W **Moguncji** doszło wczoraj do gwałtownej demonstracji bezrobotnych. Z obawy przed ekscesami tłumu kupcy zamknęli sklepy i spuścili żelazne zaluzje. Tłum demonstrantów usiłował szturmować jedną z fabryk, gdzie ogłoszono strajk, lecz część robotników wbrew uchwale komitetu strajkowego podjęła pracę. Policja rozpędziła demonstrantów pałkami gumowemi. Jest wielu rannych.

NOWA FAZA SPRAWY BRZESKIEJ

Jak wynika z wiadomości, ogłoszonych dotychczas w prasie, sprawa sądowa *byłych więźniów brzeskich* ograniczy się do

socjalistów i ludowców,

będzie więc sprawą tego obozu, który stworzył przed wojną *Komisję Tymczasową* stronnictw niepodległościowych, w toku wojny — *Centralny Komitet Narodowy,* w zaraniu Niepodległości — *Rządy Ludowe,* w r. 1920 — *Rząd Obrony Narodowej.* Przed Sądem Okręgowym w Warszawie ujawnione będą zapewne w czasie rozprawy liczne karty z dziejów walk o Niepodległość i pierwszych lat istnienia Polski Niepodległej.

***

Opinja publiczna została wstrząśnięta wiadomością o

umorzeniu sprawy p. Al. Dębskiego, b. wojewody, wybitnego działacza Str. Narodowego. Jakto? więc wolno w Polsce Niepodległej aresztować w nocy człowieka znanego, nie mającego zamiaru uciekać, — wolno trzymać go w więzieniu brzeskim w znanych z interpelacji poselskiej warunkach, wolno „izolować" go najzupełniej od rodziny, obrońców, przyjaciół, — poto, by koniec końców „sprawa"

uległa umorzeniu

z decyzji prokuratora? nie znaleziono najwidoczniej żadnych *cech przestępstwa.* Czy podobna sobie wyobrazić cośkolwiek podobnego gdziekolwiek na świecie? Wszak

sędzia śledczy

prowadził badania; wszak

jakiś prokurator

nadzorował śledztwo!..

***

Wieść niesie, że ob. Karol *Popiel* ma być oskarżony osobno o... sprawę „masek gazowych" w związku ze sprawą gen. *Żymirskiego.* Warto tedy przypomnieć, że, gdy powstała sprawa gen. *Żymirskiego,* ob. K. *Popiel* złożył piastowany przezeń podówczas

mandat poselski,

by móc stanąć do dyspozycji prokuratora i sądu. Nikt go wtedy

nie pociągnął

do odpowiedzialności. Jakże zatem rozumieć ową wiadomość, o której wspominamy?

LICZBA BEZROBOTNYCH W POLSCE

Wedug danych urzędowych liczba **bezrobotnych** wynosiła w całej Polsce na dzień 13 czerwca

304.230

osób.

ZWOLNIENIE

Aresztowani onegdaj w pow. płońskim za rozdawanie odezw Str. Ludowego tow. **Żołnowski** oraz ob. ob. **Mondry** i **Kowalski,** zostali zwolnieni z aresztu.

PRZYJAZD PADEREWSKIEGO

Na uroczystość odsłonięcia pomnika Prezydenta Stanów Zjednoczonych **Wilsona** w Poznaniu przyjeżdża Ignacy **Paderewski.** W związku z tym faktem rozpoczęto ze strony „sanacyjnej" całą akcję, by zagarnąć niejako **Paderewskiego** na swoje konto. Będzie więc **Paderewski** przyjęty iście po królewsku; w Warszawie gościć go ma p. Prezydent Rzplitej, w Poznaniu — zamek królewski otworzy dla „mistrza tonów" swoje podwoje.

Chodzi o to, by manifestacje poznańskie w dniach 4 i 5 lipca nie przybrały charakteru anty-„sanacyjnego"; mają również nastąpić próby pojednania pomiędzy **Paderewskim** a **Piłsudskim.**

Jeszcze jeden projekt ZMIANY KONSTYTUCJI

W odpowiedzi na rozpisaną ankietę w sprawie zmiany Konstytucji nadesłał odpowiedź dr. Konstanty **Grzybowski.** Zasadniczo staje dr. Grzybowski na stanowisku projektu BB., podkreślając nadrzędność stanowiska prezydenta.

Warto przytoczyć uzasadnienie dra Grzybowskiego w tej materji:

„Cóż jest demokratyczniejsze? Nadrzędność Prezydenta, czy suwerenność parlamentu? Za rządów konstytucji marcowej losy państwa zależały od woli połowy jednej trzeciej posłów, t. j. od 149 osób. Dzielnik wyborczy wynosił niejednokrotnie niżej 10 tys. Tych 149 posłów mogło być mężami zaufania jedynie 840 tys. wyborców. Nie jest do pomyślenia, by wybranym został w powszechnem głosowaniu prezydentem kandydat, który skupił dla siebie zaledwie 840 tys. głosów“.

Konstytucja ma regulować tylko pewne zasadnicze kwestje i dlatego powinna być **lakoniczna.** Natomiast znaczny powinien być zakres spraw, pozostawianych ustawom wykonawczym.

W poszczególnych kwestjach dr. **Grzybowski** zaleca następujące reformy: 1) **oddanie kontroli polityki zagranicznej senatowi,** a nie sejmowi 2) uniemożliwienie obalania rządu przez to, aby głosowano nietylko nad wnioskiem o ustąpieniu rządu, ale i nad motywami wniosku 3) nazwa „sejm“ ma oznaczać obie izby razem, poselską i senat. Senat ma się składać z delegatów województw miast, życia gospodarczego i **nominatów Prezydenta;** kompetencje ma mieć równe z izbą poselską; 4) badanie zgodności ustawy z Konstytucją ma się odbywać przed trzeciem czytaniem projektu ustawy lub przed podpisaniem go przez Prezydenta. **Decyduje o zgodności ustawy z Konstytucją Prezydent z udziałem Trybunału Stanu;** 5) prawo dekretowania rozszerzyć należy na okres, gdy parlament nie funkcjonuje; 6) regulamin Sejmu winien mieć formę ustawy; 7) immunitet członków parlamentu ma być utrzymany z przyczyn praktycznych tylko w dziedzinie czynności związanych z mandatem. Posłowie i senatorowie w czasie piastowania mandatu mogą zajmować stanowiska tylko w takich instytucjach i towarzystwach na zysk obliczonych, które są w związku z ich działalnością zawodową.

Głodujący Żyrardów

(Od własn. koresp.).

Położenie w mieście naszem pogarsza się już nie z dnia na dzień, lecz

z godziny na godzinę.

W bieżącym tygodniu **700 robotników przestaje pobierać** zasiłki z Funduszu Bezrobocia, które pobierali przez 13 tygodni. Ponadto **zakłady wymówiły** w poniedziałek **1200 robotnikom.** Do głodujących przeto 6000 robotników i ich rodzin

przybywa nowa liczna falanga.

Władze miejscowe na wszystkie bolączki i na wszystką nędzę klasy robotniczej Żyrardowa mają

jedno lekarstwo: aresztowania.

W więzieniu miejscowem przebywa 12 aresztowanych robotników co oczywiście na ogół robotniczy uspokajająco nie oddziaływa.

Sprawę aresztowań poruszyła na posiedzeniu Rady miejskiej w dn. 12 b. m. tow. **Tomaszewska.** Obecny na posiedzeniu

komendant policji tupnął nogą

i zagroził naszej radnej, że i ją przy pierwszem spotkaniu na ulicy zaaresztuje.

Radny tow. **Kowalski** zażądał od przewodniczącego przywołania do porządku komendanta P. P. za jego zachowanie się, ale w wyniku sam został przywołany do porządku.

A nędza tymczasem w mieście jest taka, jakiej nie było za najgorszych czasów

wojny i okupacji.

ZNAMIENNE UCHWAŁY URZĘDNIKÓW

Dnia 13 b. m. odbyło się w Grodnie walne zebranie koła stowarzyszenia urzędników państwowych.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której wzywają związki urzędnicze do energicznej obrony zagrożonych interesów pracowników państwowych.

Jednocześnie uchwalono opodatkowanie się w celu stworzenia funduszu specjalnego dla członków, których byt w wyniku ich wystąpień w ruchu zawodowym został zagrożony i których oczekują rugi i zwolnienia.

Podobne uchwały zapadły i w innych kołach stowarzyszenia urzędników państwowych.

Okręg płocki

W ogniu walki wyborczej

Za trzy dni odbędą się już wybory

(Sprawozdania naszych korespondentów)

POWIAT PŁOCKI.

W ostatnią **niedzielę** przedwyborczą w samym **powiecie płockim** odbył **Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu** szereg wielkich zgromadzeń. Wymienimy tutaj te, z których otrzymaliśmy sprawozdania szczegółowsze:

W **Bielsku** płockim przemawiał tow. **M. Nowicki,** w **Łęgu** do ogromnego tłumu — tow. **W. Kępczyński,** w **Mieszowie - Murowanym** i w **Święcieńcu**—ob. pos. **Pawłowski,** w **Białej płockiej** — ob. ob. **Krysa** i **Cieplak,** w **Woźnikach** — ob. **Wach,** w **Bądkowie** — tow. **Przybylski,** w **Rembowie** — ob. **Kulisiewicz,** w **Proboszczewicach** — ob. **Białoskórski,** drugi kandydat „siódemki“, w **Bonisławiu** — ob. **Soroka.**

W **poniedziałek** ob. **Pawłowski** odbył wielki wiec w **Staroźrebach,** a we wtorek tow. pos. **St. Karpiński** — w **Wyszogrodzie.**

Tłumy robotników i chłopów, zgromadzone na rynku w **Wyszogrodzie,** uchwaliły jednomyślnie głosować na 7; posłów i mówców **„Jedynki“** nie dopuszczono do głosu.

POWIAT RYPIŃSKI.

Na terenie **pow. rypińskiego** musimy zanotować ogromne wiece ob. posła **Babskiego (Róże, Brzóze),** tow. pos. **Mikołajewskiego (Radziki),** ob. ob. **Wasilewskiego** i **Zielińskiego (Osiek, Strzygi).**

Niezmiernie pomocną dla naszej pracy w **pow. rypińskim** jest redakcja **„Gazety Grudziądzkiej“** z ob. Wiktorem **Kulerskim** na czele. Stali czytelnicy **„Gazety Grudziądzkiej“** idą wszędzie w pierwszym szeregu.

Starostwo rypińskie **zakazuje** nam z reguły wieców pod otwartem niebem; jednocześnie zaś wywiera się **odpowiednią presję** na właścicieli podwórz i domostw, by odmawiali **zgody** na zgromadzenia na obszarach t. zw. zamkniętych.

Ostatnio **skonfiskowano** 5.000 egzemplarzy **legalnej** odezwy Str. Ludowego i dużo egzemplarzy legalnej również **„Gazety Grudziądzkiej“.**

Paru naszych działaczy **aresztowano** na przeciąg jednej nocy. Wszystko to, naturalnie, **wzmacnia** nastrój opozycyjny mas robotniczych i włościańskich.

WRAŻENIA OGÓLNE.

Im dalej posuwa się naprzód kampanja wyborcza, tem jaśniejszą rzeczą się staje, że **„Jedynka“** niema szans zwycięstwa bez... **„cudu nad urną“.** Opinja publiczna **musi** sobie z tego jasno zdawać sprawę i — w razie potrzeby — wyciągnąć właściwe konsekwencje.

Zwycięskie zakończenie strajku górników w Kałuszu

Przebieg akcji — Solidarność i świadomość organizacyjna strajkujących robotników — Kto sprowokował krwawe zajścia — Na jakich warunkach zlikwidowano strajk

Przez kilka dni mała mieścina Kałusz miała niezwykły wygląd. **Kopalnia soli potasowych,** otoczona zewnątrz i wewnątrz pierścieniem sprowadzonej z powiatu w pełnym uzbrojeniu policji i wojska. Bezpośrednio pod murami, otaczającemi kopalnię, obozuje pod gołem niebem dniem i nocą tłum górników i ich żon.

Co to wszystko znaczy? pyta zdziwiony przybysz. Odpowiedź krótka, lecz jakże dramatyczna w treści. **Zarząd kopalni zredukował 240 robotników.** Pozostali robotnicy, w liczbie około tysiąca, **zaprotestowali przeciw redukcji ogłoszeniem strajku.**

Strajk, kierowany sprawnie przez **Centralny Związek Górników** miał z początku spokojny przebieg. Niestety władze miejscowe i niektórzy urzędnicy kopalni **zaczęli organizować łamistrajków z pośród bezrobotnych i sprowadzonych tutaj tak zwanych „poznańczyków“. Bezrobotni odmówili łamania strajku** „Poznańczycy“, aczkolwiek nie wszyscy, zgodzili się za namową urzędników, a zwłaszcza sekretarza **Związku Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, Tyszki,** na rolę łamistrajków. Kiedy się tych kilku „poznańczyków“ zjawiło, w asyście urzędników, przed bramą kopalni, strajkujący robotnicy oświadczyli, **że urzędnicy mogą iść do kopalni, lecz łamistrajki muszą zawrócić.** W tej chwili urzędnicy zaczęli się sprzeczać ze strajkującymi, a łamistrajki poczęli im wygrażać pięściami i nożami. To prowokacyjne zachowanie się łamistrajków wyprowadziło z równowagi strajkujących **i zaczęli na nich napierać.** Kilku urzędników, widząc wzburzony tłum, wpadło w takie zdenerwowanie, **że wyjęli rewolwery i strzelili w tłum.** Strajkujący robotnicy i kobiety na strzały **odpowiedzieli kamieniami i laskami.** W trakcie bójki, nadbiegła policja i zaczęła strzelać; na szczęście, w powietrze. Tłum cofnął się, a wówczas policja zaczęła rzucać tak zwane bomby łzawiące. Awantura zakończyła się ofiarami. Są ranni. Kilku rannych (wśród nich także i kobiety) odwieziono do szpitala.

W następstwie tej prowokacji wobec spokojnie dotychczas strajkujących robotników, starostwo wezwało do pomocy wojska, które, po przyjeździe, obsadziło kopalnię i dojścia do kopalni. Obok tego wzmocniono załogę policji sprowadzeniu posiłków ze **Stanisławowa.** Robotnicy jednak nie dali się nastraszyć, lecz obstawili kopalnię wzmocnionemi posterunkami strajkowemi, bacząc w dzień i w nocy, aby nikt ze zwerbowanych łamistrajków nie przedostał się do kopalni. Zarząd kopalni, widząc, **że solidarności robotników nie da się złamać siłą wojska i policji,** zgodzili się na rozpoczęcie z **Centralnym Związkiem** Górników rokowań o zlikwidowanie zatargu. Układy toczyły się przez 4 dni we **Lwowie.** Delegaci robotników, przy udziale towarzyszy: **Stańczyka** i **Halucha,** domagali się **przyjęcia zredukowanych robotników z powrotem** do pracy. Dyrekcja kopalni zaś udowadniała, że wskutek kryzysu i zniesienia trzeciej zmiany, nie może się zgodzić na cofnięcie dokonanej redukcji. Wreszcie Dyrekcja zgodziła się, **przyjąć z pośród zredukowanych 70 kilku robotników na okres przejściowy,** jednak przedstawiciele **Centralnego Związku Górników nie ustępowali, obstając przy żądaniu przyjęcia wszystkich robotników i wprowadzenia systemu pracy wymiennej na okres kryzysu.**

Układom przysłuchiwał się także kałuski starosta. Z początku zachowywał się ten pan objektywnie, ale gdy w pewnym momencie dostał telefoniczną dyrektywę od wyższej władzy, **aby strajk złamać siłą,** oraz wymówkę, dlaczego dopuścił do rokowań tow. **Stańczyka** — zmienił swoje dotychczasowe stanowisko. Oświadczył on krótko, **że — wobec tego, iż przedstawiciele robotników nie chcą się zgodzić na stanowisko dyrekcji, która, jego zdaniem dalszych ustępstw zrobić nie może, on musi strajk siłą zlikwidować.**

Tow. **Stańczyk** wyraził zdumienie, że przedstawiciel Rządu, zamiast łagodzić ten groźny zatarg, chce go likwidować przy użyciu wojska i policji — i oświadczył, **że tego rodzaju „likwidacja“ może doprowadzić do rozlewu krwi, a zatem walkę tak zaostrzyć, iż obejmie ona cały przemysł naftowy, gdyż Związek Górników nie będzie spokojnie patrzał na represje władz w stosunku do robotników kałuskich**

Wreszcie tow. **Stańczyk** zwrócił się do dyrektora kopalni p. **Katkiewicza** i zapytał, **czy uważa za rozsądne i zgodne z interesami przedsiębiorstwa, zlikwidowanie sporu w sposób zapowiedziany przez p. starostę? i czy nie zdaje sobie sprawy z tego, że krew, która może być rezultatem starościńskiego systemu „likwidacji“ sporu spadnie także na sumienia przedstawicieli przedsiębiorstwa.** P. dyrektor **Katkiewicz** zrozumiał widocznie następstwa takiej „likwidacji“ strajku po naradzie z resztą przedstawicieli firmy, zgodził się, ku widocznemu zgorszeniu p. starosty, który konferencję opuścił na **dalsze ustępstwa.**

W rezultacie zmiany stanowiska Dyrekcji zawarto nareszcie, w czwartym dniu obrad, umowę, mocą której z 240 zredukowanych będzie przyjętych zaraz 120 robotników. Dyrekcja godzi się, w razie poprawy konjunktury i przyjmowania nowych, przyjmować do pracy robotników z pośród zredukowanych Za strajk nikt nie będzie prześladowany, ani szykanowany przez zarząd kopalni. Wreszcie wszelkie zatargi zarząd kopalni będzie załatwiał w przyszłości z udziałem delegacji Centralnego Związku Górników. Również przyjmowanie robotników z pośród zredukowanych będzie dokonane w porozumieniu z delegacją Związku.

W sobotę, dnia 13 czerwca, odbyło się w **Kałuszu olbrzymie zgromadzenie strajkujących,** na którem, po przemówieniach towarzyszy **Stańczyka, Halucha** i delegatów, biorących udział w układach, **przyjęto jednomyślnie do wiadomości wyniki rokowań i postanowiono zakończyć walkę tak solidarnie, jak ją zaczęto.**

Zgromadzeni wyrazili burzą oklasków i przyjęciem rezolucji **pełne zaufanie Centralnemu Związkowi Górników i podziękowanie kierownictwu strajku za ofiarną obronę interesów strajkujących.**

Zgromadzenie odbywało się jakby w środku obozu wojennego. Masy policji i wojska w hełmach stalowych przyglądały się z szacunkiem robotnikom kałuskim, którzy nie dali się niczem złamać — **trwali w walce i dopiero wówczas walkę zakończyli, kiedy odnieśli zwycięstwo i kiedy im ich własna organizacja poleciła podjąć pracę.**

Władze polityczne, którym się nie udało złamać solidarności robotników i rozbić tak tutaj przez nie znienawidzonego Związku Górników — wpadły w złość i **aresztują na chybił trafił robotników za rzekomy opór władzy, pobicie urzędników i łamistrajków.** Jednak, nie mając żadnych powodów do aresztowania, ani dowodów winy, muszą większą część aresztowanych zwolnić. Kilkunastu robotników wywieziono do **Stanisławowa,** oddając ich do dyspozycji sędziego śledczego.

Mamy nadzieję, że sędzia śledczy, po szybkiem przeprowadzeniu śledztwa, zwolni niewinnie aresztowanych, gdyż, w przeciwnym razie, robotnicy kałuscy na szykany starostwa czy województwa musieliby odpowiedzieć nowym strajkiem.

Charakterystyczne dla tutejszych stosunków jest, **że dotychczas ani jeden z tych urzędników, którzy do robotników strzelali, nie został aresztowany (!)**

Obserwator.

ODŁOŻONA ROZMOWA Z MINISTREM

Wczoraj miała odbyć się konferencja między min. **Neugabeuerem** a przedstawicielami Zw. właścicieli dorożek samochodowych i autobusów.

Konferencja do skutku nie doszła, ponieważ p. Neugebauer nie miał czasu. Odbędzie się ponoć jutro.

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe

Wydrukowaliśmy wczoraj list ob. ob. St. **Wrony** i K. **Paca,** opisujący dokładnie napad na nich, dokonany pod Sierpcem przez specjalnie zorganizowaną „bojówkę“ pod wodzą urzędnika Sejmiku (nie starostwa, jak podawano mylnie w pierwszej chwili) Stanisława **Łęskiego.**

Świadectwo lekarskie stwierdza, że ob. **Wrona** ma złamaną rękę; obydwaj posłowie wymieniają publicznie nazwiska **głównych** uczestników napadu; są to:

Stanisław **Łęski,** urzędnik Sejmiku,
Jan **Tyburski,** właściciel piekarni,
Antoni **Nowakowski,** mieszkaniec Studzieńca,
Sarwiński z Sierpca,
Chmielewski z Sierpca.

Prowadził auto napastników szofer Teodor **Rzepecki;** pomagał mu Kasjan **Perłowski,** kowal z Sierpca. Obydwaj posłowie stwierdzają **publicznie,** że napastnicy grozili im rewolwerami; przytym **ukradli** teczkę ob. **Wronie.** Jak się zdaje, suma

przestępstw kryminalnych

najzupełniej wystarczająca.

A mimo to owi napastnicy spacerują swobodnie po Sierpcu,

witają się serdecznie

z funkcjonarjuszami... **policji państwowej,** innemi słowy dają społeczeństwu manifestacyjnie poglądową lekcję... **„praworządności“.**

Cóż na to p. prokurator?

Takie „lekcje“ pozostawiają zazwyczaj po sobie ślady niezatarte w duszy zbiorowej mas...

BURZLIWE ZAJŚCIA W DOMU AKADEMICKIM

Dom Akademicki przy ul. Akademickiej 5 stał się onegdaj widownią burzliwych zajść, wywołanych niesłychanem zarządzeniem natychmiastowej eksmisji 150 niezamożnych akademików. Nie zważając na specjalnie ciężkie położene akademików w okresie egzaminów endecki Zarząd Centrali Ak. Bratnich Pomocy w asyście komornika, komisarza PP. i 7 posterunkowych usiłował wyeksmitować kilku najbiedniejszych (zamieszkujących wieloosobówki) mieszkańców domu.

Spotkało się to jednak ze stanowczym sprzeciwem ogółu niezamożnych akademików, którzy, stając w obronie pokrzywdzonych kolegów, zmusili C. A. B. P. do ponownego przyjęcia eksmitowanych.

Niesłychane traktowanie akademików przez władze Centrali opanowane przez endeków z panem Słomińskim na czele, wywołało wrzenie wśród ogółu mieszkańców domu. Wyraziło się to w samorzutnie zwołanem zebraniu protestacyjnem. Dzięki inicjatywie lewicy akademickiej, wyłoniony został Komitet akcji, który ujął w swe ręce obronę zagrożonych interesów niezamożnej młodzieży, wysuwając następujące żądania:

1) Natychmiastowe wstrzymanie dalszych eksmisji.
2) Domy akademickie tylko dla niezamożnych.
3) Pełny samorząd domów akademickich.
4) Obniżenie komornego.

Mieszkaniec.

ZAKONCZENIE STRAJKU W BIAŁYM SZARLEJU

Strajk na kopalni **„Biały Szarlej“,** o którym pisaliśmy wczoraj zakończył się po interwencji komisarza demobilizacyjnego.

ODPRAWA KOMENDANTÓW P.P.

Do Warszawy wzywani są kolejno komendanci powiatowi P. P. z okręgu płockiego, którzy meldują się u pułk. Jagrym-Maleszewskiego, głównego komendanta.

Chodzi widocznie o czystość wyborów.

ZAŻEGNANIE PRZESILENIA W ANGLJI

Londyn, 16.6. (A. T. E.). W sytuacji politycznej w Anglji nastąpił nieoczekiwany zwrot. Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin oczekiwane było głosowanie nad ustawą o podatku gruntowym, przyczem poparcie liberałów dla projektu ustawy było wątpliwe. Przed posiedzeniem izby gmin odbyło się posiedzenie komisji, na której liberałowie złożyli poprawki do projektu. Przewodn. komisji uznał, iż poprawki liberałów ze względów proceduralnych nie nadają się do przyjęcia. Debaty nad wnioskami liberałów odroczono wobec tego na kilka dni, a temsamem możliwość przesilenia rządowego została narazie zażegnana.

Naprawa „Nautilusa“

Londyn, 17 czerwca. (ATE). Łódź podwodna „Nautilus“ holowana jest przez krążownik amerykański „Wyoming“ do jednego z portów w Irlandji. W czasie podróży inżynierowie pracują nad naprawą uszkodzonych maszyn. Komendant łodzi, kapitan Wilkins, wyraził nadzieję, iż po uskutecznieniu naprawy, będzie mógł odbyć zamierzoną podróż do bieguna północnego.

Marjeta czyli... „Poprawki Historyczne"

W Teatrze Polskim idzie z wielkiem powodzeniem sztuka francuska p. t. „Marjeta". W sztuce tej najlepszy jest akt ostatni, w którym Marjeta, stuletnia „babunia", udziela reporterowi brukowca paryskiego wywiadu o tem, jak spędził Napoleon III ostatnią noc przed ogłoszeniem się cesarzem Francji. Marjeta podówczas, w 1852 roku, była młodziutką śpiewaczką, którą Napoleon, kiedy był dopiero posłem do parlamentu, przywiózł do Paryża z małej prowincjonalnej mieściny i utrzymywał tak długo, aż się ukoronował.

Pyszna jest ta rozmowa Marjety z reporterem! Stuletnia Marjeta pamięta aż zbyt dobrze, że miała romans z Napoleonem; pamięta, że owej nocy osobliwej Napoleon był u niej i żegnał się z nią — ale szczegóły zatarły się w jej głowinie. Kiedy opowiada o tej nocy, działa już tylko jej wyobraźnia. Stworzyła ona sobie tego pożegnania obraz wspaniały, uroczysty; tak, jak powinno było odbyć się pożegnanie „centralnej figury" Francji w połowie XIX wieku z figury tej kochanką.

Słyszymy tedy, że Napoleon przyjechał do niej na pięknym rumaku (w trzecim akcie sztuki publiczności zaprezentowano to „pożegnanie"; Napoleon przyjechał powozem), w majestatycznym uniformie, udekorowany orderami (w rzeczywistości: w zwyczajnym surducie), całą noc u niej przesiedział (naprawdę: z pół godziny); że poznali się w Paryżu w Wielkiej Operze (naprawdę: w małej prowincjonalnej mieścinie, w odrapanej budzie teatralnej); że owej nocy przyjechał za Napoleonem król jakiś, zdaje się król saski (był to książę westfalski, jeden z rodziny Bonapartów); że zjedli wspaniałą kolację (Napoleon odmówił wszelkiego posiłku) i t. d. i t. d.

Publiczność, która doskonale pamięta akt trzeci, zaśmiewa się podczas tej rozmowy Marjety z reporterem i doskonale bawi się z Marjety „poprawek historycznych", współczuje starej babuni, która tworzy dokoła siebie legendę i młodość swoją przystraja, aby tej legendy nie zepsuć rzeczywistością lat dawnych. Starej babuni można wybaczyć te „poprawki historyczne".

NIE-HISTORYK.

Znalazł pracę i śmierć
Tragiczny wypadek przy remoncie domu sędziego Jaruzelskiego

Wczoraj o godz. 10 rano przy ul. Białej nr. 2 wydarzył się wstrząsający wypadek. Z rusztowania z trzeciego piętra spadł zatrudniony przy remoncie domu 35-letni robotnik **Obrzydowski**, który poniósł śmierć na miejscu wskutek pęknięcia podstawy czaszki.

Dom, który jest remontowany, należy do sędziego **Jaruzelskiego**, naczelnika sądów grodzkich w Warszawie. Remont w tym domu prowadzony ,pod osobistym nadzorem sędziego **Jaruzelskiego**, dał się mocno we znaki mieszkańcom remontowanego i okolicznych domów.

W sprawie tej kilkakrotnie składane były zażalenia do VII komisarjatu P. P. i do Wydz. Budowlanego Magistratu, co spowodowało wstrzymanie na jeden dzień robót remontowych. Ostatecznie remont został wznowiony, a mieszkańcy okoliczni cierpieli i składali skargi, ponieważ cała szerokość ul. Białej była pokryta gruzem, spadającym z 2 i 3 piętra, a pył z odbijanych murów stale unosił się ponad ulicą.

Wczorajsza katastrofa przypieczętowała „pieczołowity" nadzór nad budowlą.

Poniósł śmierć bezrobotny, który po raz pierwszy stawił się do pracy.

NASZA RUBRYKA
Poszukiwanie pracy

GOSPODYNI w średnim wieku z długoletnią praktyką, poszukuje posady do pojedyńczej osoby. Wiadomość: Administracja Robotnika pod A. J.

ELEKTROMECHANIK poszukuje pracy. Oferty składać do Adm. „Robotnika" pod „Elektromonter".

OSOBA INTELIGENTNA, STARSZA, szuka pomieszczenia za małą usługę, lub pilnowanie mieszkania. Odpowiedź: *Administracja „Robotnika" dla H. K.*

25-LETNI ROBOTNIK z dobrą znajomością ślusarstwa, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia: ul. Dzielna 30 m. 21 dla Zygmunta.

STUDENTKA MŁODA, znajomość pisania na maszynie, buchalterji, korespondencji poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe oferty pod „J. K. S. N. P." do adm. „Robotnika".

Bank a Państwo
Wobec dymisji rządu Austrjackiego

Rząd austrjacki podał się do dymisji w związku ze zgłoszeniem dymisji przez min. spraw wewn., dr. **Winklera**, reprezentującego w Rządzie niewielką grupę włościańską (Landbund). Ale dymisja **Winklera** odegrała rolę przysłowiowego kija w mrowisku i musiała pociągnąć za sobą ustąpienie całego Rządu, który skompromitował się niesłychanie w jednej z najdonioślejszych spraw Rzplitej austrjackiej.

Dymisja nastąpiła z powodu Zakładu Kredytowego, odgrywającego decydującą rolę w życiu gospodarczem kraju. Zakład ten ogłosił upadłość i w interesie kraju należało go ratować. Straty Zakładu wynosiły 140 miljonów szylingów.

Rząd wystąpił z projektem ustawy, upoważniającej Rząd do udzielenia Zakładowi pomocy w wysokości 100 miljonów szylingów. Wszystkie stronnictwa parlamentu były za ratowaniem Zakładu i poparły projekt Rządu. Ale socjaliści postawili wniosek, aby Rząd dając Bankowi 100 milj. szylingów, zażądał pełnej równowartości w postaci akcji na tę sumę i w ten sposób zapewnił sobie pokaźną większość akcji, by Rząd przyjął kierownictwo Banku i kontrolę nad jego działalnością.

Wszystkie partje burżuazyjne — nie wyłączając „Landbundu", mającego w Rządzie dr. **Winklera** — głosowały przeciw wnioskowi socjalistycznemu, motywując to tem, że państwo nie może prowadzić Banku, który winien pozostać bankiem prywatnym. Partje burżuazyjne uchwaliły, że Rząd udzieli Bankowi 100 miljonów szyl., ale przejmie tylko za 59 miljonów akcji. Resztę podarował byłym akcjonarjuszom, tłumacząc, że czyni to w interesie zagranicznych akcjonarjuszów, by nie zrazić ich do Zakładu i nie wywołać wycofania wkładów.

Lecz wkrótce okazało się, że ustawa uchwalona przez parlament nie ratowała Zakładu. Rząd stanął przed parlamentem i stwierdził, że z Zakładu cofnięto wkłady, idące w setki miljonów szylingów, że należy przeto szukać nowych środków ratunku. Rząd oświadczył, że kapitaliści zagraniczni byliby gotowi udzielić Zakładowi pożyczki, gdyby Państwo przyjęło na siebie gwarancję i zażądał od parlamentu odpowiedniego pełnomocnictwa. Parlament udzielił pełnomocnictwa w postaci drugiej ustawy w przedmiocie Zakładu Kredytowego.

Ale wnet ujawniło się, że Rząd poprostu wprowadził Izbę w błąd. Do Rządu nie zwrócili się żadni kapitaliści zagraniczni z ofertami kredytowemi, lecz akcjonarjusze — m. in. także zagraniczni — którzy istotnie zażądali gwarancji, ale dla swych wkładów w Banku, grożąc w razie odmowy wycofaniem tych wkładów.

Rząd znalazł się w ten sposób w pułapce, którą sam na siebie nastawił. Naprzód podarował akcjonarjuszom 41 miljon. w nadziei, że za tę cenę oni pozostawią swe wkłady. Tymczasem akcjonarjusze zażądali gwarancji państwowej. Rząd austrjacki uzasadnił swój prezent w wysokości 41 milj. tem, że akcjonarjusze zagraniczni nie mają zaufania do banku państwowego, lecz tylko prywatnego, a tymczasem ci akcjonarjusze domagają się właśnie gwarancji państwa i nie ufają bankowi prywatnemu!

W ostatnich dniach wierzyciele Zakładu wystąpili podobno z żądaniem, by państwo przyjęło gwarancję wszystkich dawnych zobowiązań Zakładu, których wysokość dotąd nie jest dokładnie znana i które mogłyby obciążyć ludność olbrzymim długiem, hamującym rozwój gospodarstwa krajowego.

Ta polityka Rządu austrjackiego jest o tyle lekkomyślna i wręcz „panikarska", że Zakład Kredytowy jest nietylko zadłużony wobec zagranicy, ale posiada też znaczne wierzytelności w szeregu krajów, jak np. w Czechosłowacji, Jugosławji, Polsce, Rumunji, Węgrzech. Zakład Kredytowy mógł tedy zwrócić się do tych krajów z żądaniem wstrzymania swych pretensji, zwłaszcza, że zagranica ma swe przedstawicielstwo w zarządzie Zakładu i jest odpowiedzialna za jego gospodarkę.

Lecz burżuazyjny rząd p. **Endera** drży na samą myśl o przekazaniu państwu kierownictwa Banku. Mimo, że państwo podarowało byłym akcjonarjuszom 41 miljonów szyl., Rząd nie ma odwagi przejąć gospodarki Banku, by pokierować ją w myśl potrzeb kraju, lecz pozostawia ją nadal w ręku tych samych akcjonarjuszów, którzy doprowadzili Bank do krachu. Komisja rekonstrukcyjna, mająca się zająć uzdrowieniem Banku, składa się z przedstawicieli holenderskich, angielskich i francuskich finansistów i jednego tylko przedstawiciela Rządu austrjackiego, który wprawdzie będzie mógł kontrolować prace tej komisji, ale nie będzie miał wpływu na kierownictwo Banku.

Na przykładzie Austrji uwydatnia się jaskrawo, jak opłakane skutki pociąga za sobą uzależnienie się państwa od prywatnych banków, pozbawionych kontroli ze strony państwa.

To co spotkało Austrję, spotkać może i spotykać będzie każdy inny kraj, który świętą bankowość prywatną stawia wyżej od interesów państwa i narodu.

Co się dzieje w Rosji Sowieckiej?
Odczyt prof. Tennenbauma

Onegdaj prof. **Tennenbaum**, wobec wypełnionej sali Tow. Kooperatystów, wygłosił niezmiernie ciekawy i wyczerpujący odczyt o stanie dzisiejszym Rosji Sowieckiej, skąd wrócił niedawno po sześcio - tygodniowym pobycie.

P. **Tennenbaum** objektywnie opowiadał o tem, co widział i czego się dowiedział. Rosja dzisiejsza wierzy w potęgę maszyny w planową gospodarkę. Dokonywa się tam praca olbrzymia. Wieś przeobraża się i odbywa się kolektywizacja, natrafiająca na tysiączne trudności. W przemyśle postęp jest widoczny: budują się najnowsze i najwspanialsze fabryki, ale nie rozwiązano zagadnienia celowej produkcji i współdziałania poszczególnych gałęzi przemysłu; najwięcej kłopotu sprawia finansowa strona produkcji przemysłowej. Wszystko w Rosji znajduje się w stanie płynnym, i trudno stwierdzić, czy to, czy inne przedsięwzięcie sowieckie udało się.

P. **Tennenbaum** dużo mówił o ciekawem zagadnieniu przesiedlenia ludności, o tworzeniu się opinji publicznej, o tem, jak dyktatura sowiecka stara się znaleźć oparcie w opinji mas. To, że masa rosyjska wyszkala się technicznie i że tworzy się tam opinja publiczna, uważa p. Tennenbaum za poważne zdobycze ustroju sowieckiego.

KLUB RADNYCH P.P.S.

Prezydjum Klubu zawiadamia towarzyszy, że posiedzenie Klubu odbędzie się w czwartek, 18 b. m. o godz. 7 punktualnie w gmachu Rady Miejskiej.

W PIENINY, NA SPIŻ CZESKI I W TATRY

Dn. 30 b. m. wyrusza wycieczka Zarządu Głównego T. U. R., która zwiedzi trzy typy gór polskich: łagodne Beskidy, romantyczne Pieniny nad Dunajcem i wreszcie groźne i majestatyczne Tatry. Zarazem obejrzy ciekawe zabytki i cuda przyrody na południowej stronie Tatr — przeważnie te, które nie były zwiedzane przez dotychczasowe wycieczki T. U. R. na Słowaczyznę. Wycieczka wyruszy z Warszawy na Nowy Sącz i uda się w dalszą drogę pieszo przez tak zw. Beskid sądecki z pięknemi widokami na Tatry, ku Pieninom. Z grzbietu Beskidu sądeckiego wycieczka schodzi ku Szczawnicy i Krościenku. W dalszym ciągu wycieczki uczestnicy na łodziach odbywają głośną ze swego uroku drogę poprzez przełom Dunajca. Później wycieczka zwiedzi znany szczyt w Pieninach „Trzy Korony". Opuszczając Pieniny, wycieczka skieruje się poprzez granicę czeską na Słowaczyznę, to znaczy na Spiż czeski, który niegdyś należał do Polski. Przez miasteczko Podoliniec wyprawa skieruje się ku Lubowli ze znanem zdrojowiskiem w pobliżu. W Podbrodziu zwiedzi się ruiny starego zamczyska. Kierując się dalej ku zachodowi, wycieczka uda się do sławnej osobliwości podtatrzańskiej przyrody, mianowicie do Lodowej groty w Dobszynie. Koło jaskini rozpoczyna się słynna z piękności dolina górska. Z Dobszyny T. U. R. uda się ku południowym stokom Tatr — do Smokowca (Szmeks), zaś stamtąd do schroniska u podnóża najwyższego szczytu Tatr, Gerlachu. Przez dziką górną część potężnej doliny Wielickiej, tuż koło ściany Gerlacha, TUR-owcy skierują się ku przełęczy Polski Grzebień, a stamtąd koło Zmarzłego Stawu doliną Świstową i Białej Wody — ku granicy polskiej i Zakopanemu. Z Zakopanego powrót do Warszawy.

Wycieczka nie ma charakteru wysokogórskiego, jest nietrudna. Daje przegląd różnych typów gór polskich, miejscowości podtatrzańskich i miasteczek spiskich, oraz osobliwości przyrody. Będzie trwała dziesięć dni i kosztowała około 95 złotych (bez pożywienia). Pożywienie jest stosunkowo tanie.

Informacje: Zarząd Główny T. U. R., ul. **Czerwonego Krzyża 20.**

ŁANCUCH PRASOWY NA OLIMPJADĘ ROBOTNICZĄ

Tow. poseł Reger zł. 10.

Tow. Żak. zł. 5 i wzywa tow. **Karola Maxamina.**

Tow. Kaniówna zł 10 i wzywa tow. tow.: **L. Cohna, Wacł. Czarneckiego, Misiorowskiego i Henr. Jędrzejewskiego.**

Sumy wpłacać można do sekretarjatu Z. R. S. S. i W. R. S. K. O. (ul. Flory 1) w godzinach wieczorowych, oraz w Administracji „Robotnika" w godzinach rannych.

Tragedja emigrantów polskich

Pisaliśmy niedawno w **„Robotniku"** — o tragicznem położeniu **tysięcy polskich rodzin robotniczych** na emigracji, szczególniej w **Niemczech.** Robotnicy polscy przedewszystkiem padają ofiarą przeprowadzanych, z powodu kryzysu gospodarczego, **redukcji.** Wszędzie usuwa się z pracy w pierwszym rzędzie **cudzoziemców.** Skazani są oni na śmierć głodową, lub wydalenie z granic kraju, jako **„uciążliwi cudzoziemcy"...**

Od czasu, gdy pisaliśmy o tej sprawie, sytuacja pogorszyła się jeszcze; **liczba pozbawionych pracy tułaczy polskich na obczyźnie zwiększyła się znacznie, a władze nasze — tak, jak i poprzednio — nie robią nic, aby tym nieszczęśliwym obywatelom polskim umożliwić jakoś utrzymanie się przy życiu, przetrwanie kryzysu.**

Mamy przed sobą kilka numerów **„Głosu Ludu"**, organu **Polskiej Partji Socjalistycznej w Niemczech.** Podajemy poniżej nieco wyjątków z tego pisma — głosów pokrzywdzonych nędzarzy—jakże wymownych i tragicznych...

Oto ustęp z korespondencji z **Borny** (Saksonja):

„W tutejszej miejscowości jest nad 60 robotników obywateli polskich, którzy znajdują się od dłuższego czasu bez pracy. Kilkunastu pobiera jeszcze zasiłki na bezrobocie, a większa część zasiłki wybrała i niektórzy pobierają zasiłki z gminy (Wohlfahrtsamt). — Pomiędzy temi ostatniemi znajduję się i ja. A ponieważ obywatele polscy nie mają prawa pobierać zasiłków gminy, dlatego narażają się na wydalenie z Niemiec.

Przed kilku tygodniami dostałem zawiadomość, że muszę opuścić Niemcy, jako „lästiger Ausländer". Pracowałem tutaj w kopalni przez kilkanaście lat i zostałem w kopalni okaleczony, lecz kapitaliści nie mają ludzkiego serca i nie zważają na połamane kości biednego robotnika. Spółka ubezpieczenia płaci mi rentę na okaleczenie, lecz jeżelibym dobrowolnie opuścił Niemcy, wtenczas renta zostałaby mi zatrzymana".

A oto inny głos z **Mannheimu** (Badenja):

„Pracowaliśmy tutaj przez tyle lat i chętnie nas zatrudniano, lecz obecnie, z powodu kryzysu, znajdują się niektórzy z nas od roku bez pracy. Dopóki pobieraliśmy zasiłki, mogliśmy jeszcze biedę przepędzić, — lecz obecnie zasiłki wybraliśmy i znajdujemy się w wielkiej nędzy. Niektórzy z nas zwrócili się do poszczególnych gmin, które im zasiłki udzieliły, lecz zwrócono nam zaraz uwagę, że, jako obcokrajowcy, nie mamy do tego prawa i narażamy się, na podstawie prawa, na wydalenie z Niemiec.

Wobec tego zwróciły się nasze Towarzystwa do poszczególnych polskich konsulatów, które przyrzekły nam zwrócić się do rządu polskiego o pomoc materjalną. Upłynęło kilka miesięcy, lecz tej pomocy nie widać. Konsulaty się nadal starały, lecz mówiono nam, że niema pieniędzy.

Rząd polski dla swych głodujących rodaków pieniędzy nie ma, natomiast na uczty dygnitarzy i obchody niepotrzebne — pieniędzy nie brak...

Inni emigranci skarżą się, że niejeden z nich dzieckiem z Polski wyemigrował i pracuje w Niemczech po 20 lat, a jednak został zredukowany z pracy i — przy nowem przyjmowaniu pracodawca nie chce go wziąć, gdyż jest cudzoziemcem, a pierwszeństwo mają bezrobotni obywatele niemieccy. I cóż ma z sobą począć taki robotnik?

I jeszcze, dla uzupełnienia obrazu, dwa fakty z okolic **Borny:**

„W końcu marca i na początku kwietnia przyjęła kopalnia *„Viktorja"* w *Lobstädt* przeszło 90 nowych robotników do pracy. Równocześnie zgłaszali się do przyjęcia i robotnicy polscy obywatele, a między niemi i tacy, którzy już przedtem na tej kopalni pracowali, lecz nie przyjęto ani jednego. Powiedziano im tak: *„Ausländer dürfen wir nicht einstellen"*.

Na kopalni *„Grosszössen"* na posiedzeniu rady zakładowej, która składa się z samych faszystowskich jednostek, postawiono wniosek, ażeby wszystkich robotników polskich wydalić z pracy".

A oto głos rozpaczy umieszczony w „Głosie Ludu" z dn. 15 czerwca r. b.:

„W tutejszej okolicy (Borna) znajdują się setki polskich robotników bez pracy, którzy są obywatelami polskimi, a nawet w samej naszej miejscowości jest nas przeszło 70. Przeważnie wszyscy już zasiłki wybrali i skazani jesteśmy na śmierć głodową. Kilku nawet, którzy pobierali zasiłki z gminy, odebrało rozkaz opuszczenia Niemiec i to dlatego, że pobierali zasiłki z gminy. Nie jeden z nas pracował tutaj 15 do 20 lat w tutejszych kopalniach i opłacał wysokie składki do kasy knapszaftowej. Jeżeli teraz wyjedzie do Polski, to traci wszystkie swoje prawa, bo będąc w Polsce, nie może renty pobierać. Z tej przyczyny panuje tutaj pomiędzy nami wielkie rozgoryczenie i **nie jeden z nas nosi się z myślą odebrania sobie życia.** Tembardziej, że głód i nędza panuje, a władze polskie nasze położenie ignorują.

Już przed rokiem uchwalono tutaj na jednym wiecu rezolucję do Rządu polskiego, która została przez konsulat polski wysłana do Ministerjum spraw zagranicznych, lecz do tego czasu nie mamy żadnej pomocy i żadnej odpowiedzi. Wobec tego twierdzą niektórzy nasi rodacy, że Rządowi byłoby obojętne, gdybyśmy tutaj z głodu poumierali. Jednakowoż nie wszyscy byli tego zdania i oto 17 maja uchwaliliśmy na zebraniu ponownie rezolucję i wysłaliśmy ją do Min. Spraw zagranicznych i Urzędu Emigracyjnego, jak również do Klubu Posłów P. P. S. w Warszawie. Lecz czy władze tą rezolucją się zajmą, czy też rzucą ją do kosza, to się w następnych dniach pokaże".

Narazie — sądzimy — te przytoczone powyżej pojedyńcze głosy wystarczą, aby dać pojęcie o **grozie położenia.**

W imieniu tysięcy pozbawionych pracy robotników polskich w Niemczech, **domagamy się od Rządu natychmiastowego przyjścia z pomocą głodującym.**

Chyba Rząd nie dopuści do tego, by bezrobotni zaczęli demonstrować przed konsulatem polskim w **Lipsku, Monachjum** i gdzieindziej?

Tow. Tatrzańskie dostępne jest tylko dla bogatych

Wprawdzie istotnie Tow. Tatrzańskie daje duże ulgi swym członkom w postaci zniżek kolejowych, w schroniskach, przy przekraczaniu granicy, gdzie legitymacja Towarzystwa zastępuje przepustkę itp., ale **system pobierania składek** w tem Towarzystwie jest tego rodzaju, że staje się ono niedostępne dla mniej zamożnych obywateli.

Oto bowiem przy zapisywaniu się na członka Towarzystwa trzeba wpłacić około 30 zł. odrazu. Na sumę tę składa się 5 zł. wpisowego, 16 zł. składki rocznej (składkę zawsze trzeba wpłacić z góry za cały rok, a nie miesięcznie, czy kwartalnie) i około 9 zł. różnych opłat specjalnych.

Oczywista, człowiek, nawet średnio zarabiający z trudnością może pozwolić sobie na 30 zł. jednorazowy wydatek.

Co mówić o ludziach mało zarabiających, o robotnikach i młodzieży?

Dla nich **Tow. Tatrzańskie** jest niedostępne.

„ATENEUM" — JEST TEATREM LUDZI PRACY

„DZIEŃ DOBROCI DLA ZWIERZĄT"



Polska Liga Przyjaciół Zwierząt zorganizowała na ulicach Warszawy olbrzymi, bo przeszło dwa tysiące osób liczący pochód, w którym panie i panowie prowadzili na smyczy, bądź też nieśli na rękach swych ulubieńców. Dzień dobroci dla zwierząt miał na celu pokazanie szerszej publiczności konieczność istnienia tak humanitarnej placówki, jaką jest Liga Przyjaciół Zwierząt.

Z SĄDÓW

UNIEWINNIENIE „GENJALNEGO" RACHMISTRZA

Sąd Okręgowy, dając wiarę oświadczeniu oskarżonego rachmistrza **Finkelsteina**, iż pobierane od przyjaciół i znajomych sumy traktował, jako pożyczki i zamierzał je zwrócić, postanowił **Finkelsteina uniewinnić.**

W ostatniem słowie **Finkelstein** prosił sąd o uniewinnienie, utrzymując, że jest jedynym w swoim rodzaju genjuszem matematycznym.

ZA ZABÓJSTWO W OBRONIE WŁASNEJ

Przed Sądem Okręgowym stanęła wczoraj **Stanisława Wesołowska**, oskarżona o zabójstwo **Gomulacha**, który był rzekomo przyjacielem narzeczonego **Wesołowskiej, Żółtowskiego. Gomulach** napastował od dłuższego czasu W., a że ta stawiała mu energiczny opór, przeto zwykle widzenia ich kończyły się awanturą. Któregoś dnia w czasie zabawy w mieszkaniu rodziców **Żółtowskiego** zjawił się **Gomulach**, domagając się zwrotu pieniędzy, które ongiś pożyczył „przyjacielowi". **Żółtowski** prosił **Wesołowską**, aby ta wręczyła pieniądze **Gomulachowi. Wesołowska** zeszła na dół i oddała **Gomulachowi** 163 zł., ten jednak zamiast odejść rzucił się na nią i począł ją szarpać. **Wesołowska** wyrwała się napastnikowi i rzuciła się do ucieczki. **Gomulach** począł ją gonić. Zdenerwowana kobieta wyciągnęła nagle z zanadrza rewolwer i strzeliła, raniąc **Gomulacha** ciężko w głowę. **Gomulach zmarł.**

Oskarżał prok. **Müller**, bronił adw. Mieczysław **Goldsztein.**

Sąd skazał **Wesołowską** za zabójstwo w uniesieniu na 1 rok więzienia.

ECHA PROCESU O ZABÓJSTWO W KONSTANCINIE

W Sądzie Okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę, będącą epilogiem głośnego w swoim czasie procesu o zabójstwo w **Konstancinie.** Tym razem w roli oskarżycielek wystąpiły panie **Grudzielska** i **Eisertowa**, oskarżając **Eiserta** i **Grudzielskiego** o składanie fałszywych zeznań przed Konsystorzem. Chodziło tu mianowicie o zeznania, dotyczące osoby **Kloba**, zabitego przez **Grudzielskiego** i o stosunki, jakie go łączyły z żoną zabójcy i jego teściową.

Do sprawy powołano szereg świadków. Oskarża prok. **Sima.** Bronią adwokaci: **Gelernter, Biejat** i **Skoczyński.** **I. K.**

ZE SPORTU

WYJAZD LEKKOATLETÓW DO ANTWERPJI.

W dniu wczorajszym wyjechała drużyna lekkoatletów stołecznych do Antwerpji na wielkie zawody lekkoatletyczne, w których bierze udział 7 reprezentacyj innych narodów i 7 zespołów belgijskich. W skład drużyny polskiej wchodzą: Sikorski (200 m.), Trojanowski II (200 m.), Kostrzewski (400 m. płotki), Maszewski (400 m. płotki), Petkiewicz (1500 m.), Kusociński 5 klm.); sztafeta olimpijska: Sikorski, Trojanowski, Kostrzewski, Petkiewicz (rez. Maszewski). Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, obaj nasi płotkarze wylosowali dość łatwe przedbiegi tak, że mają odrazu szanse wejścia do finałów. Punktacja liczy się za sześć miejsc w każdej konkurencji.

Poza zawodami Sikorski startować będzie w skoku w dal.

Po zawodach antwerpskich Petkiewicz udaje się do Amsterdamu, a reszta zawodników wraca do kraju, aby wziąć udział w trójmeczu bałtyckim w Wilnie.

PUNKTACJA PIERWSZEGO KROKU PŁYWACKIEGO.

Punktacja ostateczna pierwszego kroku pływackiego o nagrodę PUWF przedstawia się następująco: 1) AZS 165 pkt., 2) Polonia 157 pkt., 3) Makabi 111 pkt., 4) Legia 50 pkt., 5) *Sarmata 24 pkt.,* 6) Klub Wioślarek 18 pkt.

DOROCZNA KONFERENCJA W. R. S. K. O.

Jutro t. j. 19 b. m. w lokalu „Elektryczność", ul. Elektryczna 3, odbędzie się doroczna **Konferencja WRSKO.** z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie,
2) Wybór prezydjum,
3) Wybory Komisyj:
   a) mandatowej,
   b) w nioskowej
   c) matki,
4) Odczytanie protokułu z konferencji z 1929-30 r.
5) Sprawozdanie ustępującego Zarządu:
   a) organizacyjne,
   b) wnioskowej,
   c) kasowe.
6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
7) Dyskusja nad sprawozdaniem ustępującego Zarządu,
8) Wybór władz WRSKO.
   a) Zarządu,
   b) Komisji Rewizyjnej,
   c) Sądu Honorowego.
9) Wolne wnioski.

Warto przypomnieć, iż zgodnie ze Statutem ZRSS. każdy klub ma prawo do jednego głosu na 20 członków. Jednocześnie Zarząd WRSKO. podaje do wiadomości, iż kluby nie mające opłaconych składek, nie będą miały prawa głosu na konferencji. Przyjmowanie zaległych składek odbywać się będzie w sekretarjacie WRSKO. i na konferencji.

Ze względu na ważność konferencji w interesie wszystkich klubów będzie wziąć w niej jaknajliczniejszy udział. To też wszystkie kluby winne uregulować wszelkie należność i zjawić się na konferencji, by móc w ten sposób decydować o sobie.

Początek konferencji o godz. 17.30 w pierwszym i o 18.30 w drugim terminie.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

KATASTROFA KOLEJKI. W Nowym Jorku zdarzyła się katastrofa kolejki podmiejskiej, w której ciężkie rany odniosło 20 osób, przeważnie urzędników, udających się do biur. Ostatni wagon kolejki wyskoczył z szyn i rozbił się o żelazne słupy.

NA POSZUKIWANIE AMUNDSENA. Sowiecki łamacz lodów „Małygin" opuścił Archangielsk, celem poczynienia poszukiwań ekspedycji Amundsena na wyspach arcyksięcia Rudolfa. Na łamaczu lodów znajduje się znany badacz okolic podbiegunowych, prof. Wiese i amerykański uczony, Apron Tiale. Uczony amerykański oświadczył, że poczyni również poszukiwania rozbitków sterowca „Italia" na czele z Aleksandrinim.

PROCES WALDEMARASA. B. dyktator Waldemaras, po zapoznaniu się z aktem oskarżenia, zwrócił się do prokuratury z żądaniem powołania prezydenta Smetony i premjera Tubielisa w charakterze świadków.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE DLA FRANCJI. „Agence Economique et Financiere" donosi, iż delegacja sowiecka przywiozła zamówienia na sumę półtora miljarda franków, stawiając warunek kredytów od 2 — 5 lat oraz 100% gwarancji syndykatu bankowego, która to gwarancja umożliwiłaby dyskonto, ewentualnie redyskonto w Banku Wypłat Międzynarodowych.

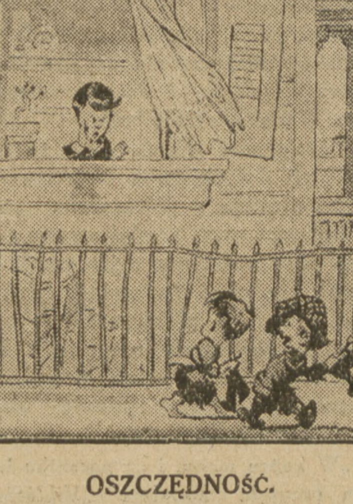
SUBSKRYBCJA NA RZECZ OFIAR KATASTROFY MORSKIEJ. Miasto Nantes otworzyło publiczną subskrybcję na rzecz ofiar katastrofy „St. Philbert". Po południu samochodami ciężarowemi zwieziono do zamku książęcego trumny ze zwłokami ofiar katastrofy i ustawiono je w wielkiej sali, wybitej kirem. Trumny zostaną otwarte dopiero wtedy, gdy przedmioty, znalezione przy zwłokach, próbki ubrań i t. p. zostaną rozpoznane przez rodziny.

BEZROBOCIE W ANGLJI. Według obliczeń liczba bezrobotnych wynosiła w dn. 8-ym b. m. 2,602,898, czyli o 27,073 mniej, niż w tygodniu poprzednim.

STRASZNA EKSPLOZJA. W Saint Remy (Prowancja) ubiegłej nocy wydarzyła się straszna eksplozja, podczas której cały dom wyleciał w powietrze. Katastrofa zbudziła całe miasto. Jak się zdaje, katastrofa była spowodowana nielegalnem przechowywaniem materjałów wybuchowych przez pewnego lokatora Hiszpana, którego znaleziono pod gruzami ciężko rannego.

BEZROBOCIE WE WŁOSZECH. Liczba bezrobotnych we Włoszech w dniu 31 maja wynosiła 640,000. W tej liczbie 210,000 bezrobotnych otrzymuje zasiłki.

HUMOR ZAGRANICZNY



OSZCZĘDNOŚĆ.

— Chodź z nami na pływanie.

— Poco przecież ja się tydzień temu kąpałem.

Z MECZU PIŁKARSKIEGO CZECHOSŁOWACJA-POLSKA



Sensacją niedzielnych imprez sportowych było spotkanie drużyn piłkarskich polskiej i czechosłowackiej przy udziale 12 tysięcy widzów. Jak wiadomo zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna czeskosłowacka.

Na ilustracji moment z meczu pod bramką gości.

Wiadomości z całego kraju

STRAJK W FABRYCE WAGONÓW W SANOKU

Dnia 15 b. m. wybuchł strajk robotników w fabryce wagonów w **Sanoku,** spowodowany redukcją kilkudziesięciu robotników. Robotnicy sanoccy, nękani redukcjami od dłuższego czasu, a ostatnio rozgoryczeni na dyrekcję akcją zmierzającą do obniżki cennika płac uważają ostatnią redukcję za szykanę, nie przyjęli do wiadomości zamierzeń dyrekcji i przeciwstawili się zamierzonej obniżce.

Wobec powyższego wytworzył się nadzwyczaj groźny stan. Robotnicy postanowili nie opuszczać fabryki przez cały dzień i noc, by w ten sposób zabezpieczyć się przed ewentualnem zamknięciem fabryki.

Fabryka sanocka jest w tym roku poraz drugi terenem walki obronnej. Przed 5 tygodniami robotnicy zastrajkowali na znak protestu przeciwko redukcjom. Na skutek tego protestu dyrekcja fabryki cofnęła redukcję i na żądanie robotników wprowadziła pracę przez 2 dni na tydzień. Obecnie robotnicy podejrzewają, że za redukcją kryje się chęć steroryzowania robotników i uproszczenia sobie drogi do obniżki cennika płac.

Górą „radosna twórczość" i „radość życia!"

B. FUNKCJONARJUSZE POLICJI PASERAMI W WIELKIEJ ZŁODZIEJSKIEJ AFERZE KOLEJOWEJ

Pisaliśmy niejednokrotnie o napadach na pociągi towarowe w woj. **pomorskiem i poznańskiem** szajki nieuchwytnych złodziei kolejowych.

Do zdemaskowania bandy przyczyniła się wkońcu śmierć jednego ze złodziej, **Pomerancbauma,** który — w czasie napadu — wpadł pod pociąg.

Śledztwo wykazało, że szajka ta miała swoją centralę w **Kowalewie Pomorskim,** a na czele jej stał technik budowlany, **Roman Zawadzki.** Zawadzki zbiegł w niewiadomym kierunku, natomiast policja aresztowała 10 wspólników Zawadzkiego i paserów, między innymi — b. przodownika policji **Giniasiewicza** i posterunkowego policji **Orłowskiego.**

PRZYSZŁY „OPIEKUN" WYCHODŹTWA POLSKIEGO WE FRANCJI

„Nieuchwytny" p. Uklejewicz...

Dużego rozgłosu nabrało ostatnio na terenie **Wielkopolski i Pomorza** nazwisko niejakiego **Józefa Uklejewicza** z **Drohobycza,** który w czasie wyborów do Sejmu i Senatu grasował na czele napastników „sanacyjnych" i rozbijał wiece stronnictw opozycyjnych.

Po trzemeszeńskim procesie młodzieży endeckiej, który ujawnił, że Uklejewicz i podżegana przezeń banda — dopuścili się niesłychanych gwałtów publicznych, sporządzono przeciwko bojówkarzom skargę. **Skargę tę prokurator oddalił, ponieważ Uklejewicza nie można było za pośrednictwem policji odszukać.**

Jak donosi **„Lech"** gnieźnieński, **Uklejewicz** ukrywa się... w urzędzie śledczym w Poznaniu, jako **konfident policyjny.** O jego obecnych codziennych zajęciach **„Kurjer Poznański"** pisze, co następuje:

„Ze swej strony możemy podać ponadto, że Uklejewicza można codziennie zastać w godzinach rannych, mniej więcej do 11 lub 12 w gmachu dyrekcji kolei u jednego z głośnych działaczy „sanacyjnych". Po południu i wieczorem przebywa p. Uklejewicz w lokalu Związku legjonistów, w nowym gmachu Domu rzemieślniczego przy ul. Fr. Ratajczaka. Bawi tam zazwyczaj do godz. 8 a nawet 9. Godziny późnego wieczora spędza dość często w kawiarni Dobskiego, w lokalu „Grand Cafe" lub w ogrodzie przy ul. Wolności 18, gdzie ostatnio doszło dwukrotnie do nieporozumień między kelnerami tego przedsiębiorstwa a Uklejewiczem, odmawiającym zapłaty za skonsumowane napoje i potrawy.

PODOBNO W TYCH DNIACH JÓZEF UKLEJEWICZ OTRZYMAŁ PASZPORT DYPLOMATYCZNY (!) DO FRANCJI, GDZIE MA SIĘ ZAOPIEKOWAĆ WYCHODŹTWEM POLSKIEM (!)".

Dotychczas **Uklejewicz** nie jest ani aresztowany, ani go się nie pociąga do odpowiedzialności sądowej. Bez pośpiechu, spokojnie, gotuje się do wyjazdu do Francji dla opieki nad naszem wychodźtwem.

JAK WYGLĄDA AKCJA „ZNIŻANIA CEN"

Ceny przejazdu Warszawa-Radom są „za niskie" dla władz wojewódzkich i komisarza rządowego w Radomiu

Komunikacja między **Warszawą** a **Radomiem** pozostawia wiele do życzenia. Podróż koleją trwa aż 5 godzin, autobusem trochę krócej, ale za to mniej wygodnie, ciasno i — co najważniejsze — kosztuje drogo, bo 10 zł. od osoby.

Dyrekcja warszawskich kolejek dojazdowych, chcąc ulepszyć komunikację i obniżyć ceny biletów wprowadziła ciekawą inowację. Mianowicie część drogi na odcinku **Warszawa — Radom** odbywa się koleją, część zaś — autobusami. Cena przejazdu wynosi tylko 6 zł., czyli o 4 zł. taniej, niż w autobusach prywatnych.

Zdawałoby się, że władze wojewódzkie w Kielcach powinny przyklasnąć tej inicjatywie, umożliwiającej rozwój życia gospodarczego na terenie województwa kieleckiego, szczególniej dziś, gdy ludzie uginają się pod ciężarem kryzysu ekonomicznego. Tymczasem jest inaczej. Władze wojewódzkie i komisarz rządowy Radomia p. **Pietraszewicz** nie pozwoliły uruchomić komunikacji z powodu... zbyt niskiej ceny biletów. P. Pietruszewicz powiedział: „Zrobię wszystko, poruszę wszystkie sprężyny, by przeszkodzić otwarciu tej linji Jeśli chcecie puścić autobusy, to musicie **podnieść ceny biletów".** W ub. niedzielę miało nastąpić otwarcie nowej linji komunikacyjnej, dużo tańszej i wygodniejszej, niż dotychczasowe. Władze wojewódzkie nie zgodziły się na uruchomienie linji, bo... nie wiedzą, czy Tow. kolejek Dojazdowych wykupiło patent przemysłowy na rok bieżący. Prócz tego z województwa przysłany został specjalny kontroler, który badał czy wozy autobusowe odpowiadają przepisom, mimo, iż wozy już raz były zakwalifikowane.

CZY ZNOWU ZAMACH NA POCIĄG?

Na szlaku **Baranowicze — Pogorzelce** obchodowy kolejarz spostrzegł na torze kolejowym śrubę resorową, przytwierdzoną do szyny dwoma hakami w ten sposób, że mogła spowodować wykolejenie pociągu pośpiesznego, który za chwilę miał przechodzić do Baranowicz. Śruba w porę została usunięta.

W związku z tem, policja aresztowała **Konstantego Świstunowicza** z Baranowicz i **Jana Szweda** ze wsi Aniszumowicze, oskarżonych **o podłożenie śruby i o usiłowanie s powodowania wykolejeńca pciągu pośpiesznego.**

EKSPLOZJA ZBIORNIKA w IWONICZU
Jeden robotnik zmarł, dwóch jest ciężko rannych.

W Iwoniczu nastąpiła eksplozja zbiornika żelazo - betonowego, zawierającego wodę mineralno - jodową dla kuracjuszów sanatorjum Związku Kas Chorych. Powodem eksplozji było nagromadzenie się nadmiernej ilości gazów ziemnych.

Jeden robotnik, ciężko poparzony, zmarł po przewiezieniu go do szpitala, dwóch innych robotników uległo lżejszym poparzeniom i kontuzjom.

4 LATA ZA SZPIEGOSTWO.

Przed sądem w **Katowicach** odpowiadał za szpiegostwo skazany niedawno za szereg oszustw były wydawca i redaktor „Polski Pacyfistycznej" Ignacy Stachowiak.

KOMISARZ DEMOBILIZACYJNY ZEZWOLIŁ NA REDUKCJĘ 70 URZĘDNIKÓW.

U komisarza demobilizacyjnego, inż. Maske, odbyła się konferencja w sprawie redukcji pracowników umysłowych w hutach: **Bismark, Falvy, Królewskiej, Laury, Zgody, Hohenlohe, Schellera i Gischego** oraz kopalniach: **Mysłowickiej, Kleofas** i **Gische.** Wnioski zarządów mówią o redukcji około **150 urzędników** i umotywowane są koniecznością reorganizacji administracji w związku z redukcją załóg robotniczych. Komisarz demobilizacyjny, po rozpatrzeniu sprawy, zezwolił na redukcję **70 pracowników umysłowych.**

UNIEWINNIENIE REDAKTRÓW PISMA WIĘZIENNEGO.

Jedna z agencyj donosi z Wilna:

Sąd apelacyjny rozważał sprawę 5-ciu członków partji komunistycznej, którzy wydawali w więzieniu na Łukiszkach, podczas odsiadywania kary, czasopismo w języku białoruskim.

Sąd I-ej instancji skazał współredaktorów tego nielegalnego czasopisma na **5 lat więzienia** każdego. **Sąd apelacyjny skasował ten wyrok i wszystkich uniewinnił.**

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

CZWARTEK, 18 b. m.

ORGANIZACJA TRAMWAJOWA P.P.S. Godz. 6,30 popoł. (Leszno 53) zebranie członków i wprowadzonych gości.

ŚRÓDMIEŚCIE. Godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

ŻAWIADOMIENIE. Niniejszem zawiadamiamy, że Sekretarjat Okręgowy i II Oddział w Warszawie Centralnego Związku Robotników Budowlanych w Polsce, zostały przeniesione z Żoliborza, ul. Krasińskiego 18, **do lokalu przy ul. Długiej 19 m. 10 (pokój 2)**, telef. 762-19.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOŁO IM. L. WARYŃSKIEGO. W czwartek, dnia 18 b. m., o godz. 8 wiecz., Warecka 7 odbędzie się ogólne zebranie z referatem tow. St. Niemyskiego.

KOŁO IM. ST. ŻEROMSKIEGO (Siedzibna 5). W czwartek, dnia 18 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków z referatem tow. *Stanisława Garlickiego.*

KOŁO IM. ST. OKRZEI (Targowa 44). W czwartek, dnia 18 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków z referatem tow. *A. Hartmana.*

PODMIEJSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.

Tłuszcz — zebranie organizacyjne odbędzie się w niedzielę. Ref. tow. **Stanisław Niemyski.**

KURS INSTRUKTORSKI Podm. Organ. Młodz. T. U. R. Wykłady odbędą się w piątek o g. 18 w lokalu Z. Z. K., Czerwonego Krzyża 20.

Ruch akademicki

PRZEDSTAWIENIE „GOŁĘBIEGO SERCA". Sekcja Towarzyska Z. N. M. S. zakupiła na czwartek dnia 18 b. m. w teatrze „Ateneum" przedstawienie sztuki Galsworthy'ego p. t.: „Gołębie serce". Bilety po cenach ulgowych do nabycia w Sekretarjacie Z. N. M. S., ul. Długa 19 (wtorki i czwartki, godz. 18 — 20).

Ruch kult.-oświatowy

CENTRALNA SEKCJA TEATRALNA T. U. R. (Czerwonego Krzyża 20, pokój 125). Dziś o godz. 6 próba z p. **Poredą.** O godz. 8 lekcja plastyki i tańców ludowych z tow. **Kopcińską - Piętakową.**

Dźwiękowy-Kinoteatr **MIEJSKI**
Długa 25 Hipoteczna 8
SOWKINO w realizacji **Olgi Preobrażenskoj**
przedstawia:
E. Cessarskuju, R. Pustnuju, G. Babinina
w dramacie na tle współczesnych stosunków wsi rosyjskiej w dźwiękowcu p. t.
„WIEJSKIE GRZECHY"
wł. Celtic. Nadprogramy.

OBOZY SPORTOWE DLA KOBIET

Wydział Kobiecy przy ZRSS organizuje dwa obozy dla kobiet. Pierwszy o charakterze instrukcyjno - sportowym, drugi sportowy, połączony z nauką o obozownictwie. 1) od 1.VII — 15.VII w Sulejowie nad Pilicą, 2) od 15.VIII — 1.IX w Chłopowie nad morzem.

Opłata wynosi 15 zł. od osoby, za dwutygodniowy pobyt z pełnem utrzymaniem i mieszkaniem.

Przejazd opłacają uczestniczki same, **korzystają z 80% zniżki kolejowej w obydwie strony.**

Należy zabrać: koc, małą poduszkę, 2 prześcieradła, przybory do jedzenia, mycia, 2 zmiany bielizny, kostjum gimnastyczny i kąpielowy.

Bliższe informacje i zapisy w ZRSS., Flory 1, tel. 8-34-95 od 6—7.

Przy zgłoszeniu należy wpłacić a conto 5 zł. Zgłoszenia przyjmuje się do 24 bież. mies.

STAN POGODY

DZIŚ CIEPŁO.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Pomorze i Wileńskie: zachmurzenie umiarkowane. Dość ciepło. Słabe wiatry zachodnie. W pozostałych dzielnicach — pogoda słoneczna, przy zachmurzeniu niewielkiem. Rankiem opary. Ciepło (do 25 st.). Słabe wiatry południowe.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8,95.

Dewizy: Belgja 124,20, Bukareszt 5,32, Holandja 359,15, Londyn 43,39¼, Paryż 3494, Praga 26,42, Szwajcarja 173,26, Stokholm 239,15, Włochy 46,72, Wiedeń 125,40.

Tendencja niejednolita, obroty większe.

KRONIKA STOŁECZNA

RADA MIEJSKA.

Dziś o g. 19 odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej.

ZJAZD ZWIĄZKÓW LOKATORSKICH.

Zjazd Zjednoczenia Związków Lokatorów i Sublokatorów Rz. P. w Warszawie odbędzie się w dn. 20 b. m. w sali obrad Rady Miejskiej przy ul. Senatorskiej 14.

320 TYSIĘCY KOMINÓW

jest w Warszawie. Liczbę tę ustalił wydział przemysłowy Magistratu.

PROWIZORYCZNY DWORZEC.

1 lipca zamknięty zostanie główny dworzec przyjazdowy. Dyrekcja kolei na okres przejściowy buduje prowizoryczny dworzec z drzewa.

BADANIA MOSTU

Kierbedzia są w całej pełni. Prace potrwają jednak kilka miesięcy. Wyniki badań będą przedłożone odpowiednim władzom.

Z OGRODU ZOOLOGICZNEGO.

Dyrekcja Ogrodu Zool. otrzymała parę wspaniałych żórawi palearskich. Żórawie te są wyjątkowo dekoracyjne, posiadają puszyste kity na łbach, są koloru ciemno popielatego, z różowemi bakami na głowie. Rozpładzanie się tego gatunku żórawi w niewoli należy do rzadkości. Aby kosztowne te ptaki nie pofrunęły podcięto im po 8 piór w jednem skrzydle. W ten sposób chcąc się unieść w powietrze wpadają w korkociąg.

ASFALTOWANIE ULIC.

W dniu dzisiejszym ma być podpisana przez prezydenta Słomińskiego umowa z firmami brukarskiemi w sprawie zawarcia układu finansowania robót brukarskich w ciągu najbliższych lat na ogólną sumę 20 miljonów złotych. W roku bieżącym otrzymają z tej pożyczki asfaltowe bruki następujące ulice: Marszałkowska od pl. Unji Lubelskiej do Litewskiej, Czackiego, Moniuszki i Foksal. Pozatem otrzymają asfalt ulice: Pańska, Grzybowska, Ciepła. Asfaltowanie ulic o drewnianym bruku, na których znajdują się tory tramwajowe prawdopodobnie odroczone będzie do roku przyszłego z tego powodu, że wymagają takie ulice gruntownej zmiany profilu. Tory na Bielańskiej, Miodowej czy Focha położone są za wysoko, tworząc wzdęcie na środku jezdni. Zlikwidowanie tego wzdęcia wymaga większych robót.

NOWE STACJE DOROŻKARSKIE.

Na żądanie mieszkańców Saskiej Kępy Komisarz Rządu wyznaczył nowe miejsce postoju dla 7 dorożek samochodowych i konnych przy zbiegu ulic Krynicznej i Zwycięzców.

RYBOŁÓWSTWO

zostanie uregulowane przez wydanie ustawy o rybołówstwie na wodach śródlądowych.



TRAGEDJA LUDZI PRACY

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Na chodniku przed domem na ul. Koziej 2 znaleziono jakiegoś mężczyznę który leżał w kałuży krwi. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia stwierdził ranę kłutą lewego przedramienia oraz krwotok wskutek pęknięcia tętnicy. Po opatrunku rannego przewieziono do 12 komisarjatu. Tam okazało się, że jest to 31-letni Karol Sulecki bezrobotny, który targnął się na życie.

ABY OTRZYMAĆ PRACĘ.

Na rogu ul. Hożej i Emilji Plater znaleziono na chodniku leżącą bez przytomności jakąś kobietę. Wezwany lekarz Pogotowia, po zastosowaniu soli trzeźwiących, doprowadził nieznajomą do przytomności, poczem przewiózł do XI komis. Tam okazało się, że jest to 17-letnia Regina Siucówna z Żyrardowa, bezrobotna. S. nie mogąc znaleźć żadnego zajęcia, symulowała utratę przytomności, aby w ten sposób dostać się do szpitala.

PRZY PRACY.

Przy ul. Solnej 7, murarz, 46-letni Aleksander Der (Nowolipki 71), będąc zajęty odnawianiem mieszkania, spadł z drabiny. Lekarz Pogotowia stwierdził u D. potłuczenie prawej nogi.

— Przy ul. Nowolipie 44 zajęty w fabryce 22-letni Jakób Pilencki, robotnik, wskutek własnej nieostrożności oblał się kwasem siarczanym, doznając poparzenia I stopnia prawej i lewej stóp. P. otrzymał pomoc w ambulatorjum Pogotowia.

WCZORAJSZE WYDARZENIA W STOLICY

Z BRAKU OPIEKI.

6-letni Jan Gelle, puszczony samopas na ulicę, upadł na chodnik i doznał złamania kości lewej ręki. Matka przewiozła dziecko do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz udzielił dziecku pomocy.

9-letni Zygmunt Stańczykowski, uczeń, biegając po ulicy, upadł i złamał prawą kość promieniową. Matka przewiozła syna do ambulatorjum Pogotowia, gdzie udzielono mu pomocy.

DŁUŻNIK W OPAŁACH.

18-letni Moszek Urman, fryzjer, pożyczył od znajomego 3 złote i nie spieszył się z oddaniem. Wierzyciel nie mogąc doczekać się zwrotu długu, spotkawszy dłużnika na ul. Wołyńskiej, zaczął robić wymówki. Na tem tle doszło do kłótni, w czasie której Urman został pobity przez krewkiego wierzyciela. Poszwankowanego opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia, stwierdzając ranę tłuczoną głowy.

NAPAD I POBICIE.

22-letni Symcha Kirenberg, garbarz, wracając do domu, został napadnięty na rogu ul. Okopowej i Glinianej przez kilku nieznanych sprawców. Jeden z nich zadał garbarzowi kilka uderzeń tępem narzędziem w głowę, poczem na wszczęty przez K. alarm, wszyscy zbiegli. Pobity K. udał się do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził 2 rany tłuczone głowy i czoła.

Z estrady koncertowej

Zakończenie roku szkolnego w Konserwatorjum (ostatni popis).

Dla niewtajemniczonego w nasze stosunki obserwatora, tegoroczne produkcje publiczne uczniów Konserwatorjum będą zawierały niejedne punkty sporne albo wręcz niezrozumiałe. Prawda, że życie współczesne (być może, że i dawniej tak bywało) przyzwyczaja nas do różnych nienormalności. Paderewski np. stawia pomnik w Poznaniu Wilsonowi, gra w Paryżu na ubogich studentów (!) i na pomnik Debussyego, a nic go nie obchodzą setki muzyków głodujących w Polsce. To tylko jeden z wielu przykładów.

Wracając do ostatniego popisu uczniów Konserwatorjum uderza — między innemi — nowe dziwactwo. Średnia szkoła tej uczelni posiada orkiestrę wcale liczną i muzykalną, ale niema dyrygenta i nauczyciela, natomiast wyższa szkoła ma znakomitego kapelmistrza, doskonałego pedagoga, ale znów bez orkiestry, której u nas w t. zw. Akademji przez długie lata jeszcze nie będzie, o ile nazbyt ostro naszkicowane granice „niższego", „średniego" i „wyższego" wykształcenia muzycznego nie będą w jakiś sposób do obecnych, przejściowych prawdopodobnie, warunków dostosowane.

Poniedziałkowy popis kończący rok szkolny 1930/31, wysunął kilka młodych, zdolnych sił wykonawczych. P. **Modzelewski** (ucz. prof. Jarzębskiego) nagrodzony nagrodą Spiessowej, p. **Jamry** z kl. prof. Kochańskiego (nagroda Ir. Krystal), wreszcie pianistki: pp. **Jożówna** i **Berkwicówna** (nagroda Spiessa i dyr. Markiewicza) są to absolwenci nieprzeciętni, którym należała się troskliwa opieka przy pierwszem wejściu w świat samodzielnej pracy.

Pozatem śpiew reprezentowała p. **Zwidrynówna** z kl. prof. Kozłowskiej, wyróżniona aż dwiema nagrodami Polskiego Radja i Spiessa i wiolonczelową klasę prof. E. Kochańskiego — p. **Erlich** (nagroda Wróblewskiego). W grze organowej nieśmiało próbowała sił swoich p. **Zmaczyńska,** ucz. prof. Rutkowskiego.

H. D.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

W CZWARTEK.

11.40 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — 13.10 Płyty. 13.10 — 13.20. Komunikat PIM-a. 14.50 — 15.10 Komunikat gospodarczy. 15.25—15.45 „Racjonalne odnowienie mieszkania" wygł. p. u. Ginett-Wojnarowicz. 15.45 — 16.00 Komunikat L. O. P. P. 16.10 — 16.35 Płyty. 16.35—16.40. Komunikat Centr. Biura Hydr. 1640—16.50. Wiadomości wojskowe dla wszystkich. 16.50 —17.10 „Ferdynand Ruszczyc, laureat Wilna" wygł. prof. M. Morelowski. 17.10 — 17.15 Przerwa. 17.15 — 17.35 Płyty. 17.35 —18.10 „Walka ze starością" — wygł. prof. Wł. Sieradzki. 18.00 — 19.00 Koncert solistów. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.40 Płyty. 19.40 — 19.55 Giełda rolnicza. 19.55 — 20.00 Komunikat PUWF. 20.15 Uroczysta audycja ku czci Adama Mickiewicza. 21.30 — 22.00 Słuchowisko. Radjofonizowana komedja Marjusza Maszyńskiego p. t. „Koniec i początek" z autorem w roli głównej. 22.00 — 22.15 Irena Dehnelówna wygł. feljeton p. t. „Uśmiechy życia". 22.20 —22.50 Transmisja ze Lwowa. 22.50 —23.00 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka lekka i taneczna.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki

o g. 8 „Noc w Wenecji"

Narodowy

o g. 8 „Raz, dwa, trzy" i „Komedja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą"

Letni

o g. 8 „Dzieje salonu"

TEATR ATENEUM (Czerwonego Krzyża 20). Dziś „Gołębie serce" Galsworthy'ego w wykonaniu całego zespołu ze Stefanem Jaraczem na czele.

TEATR WIELKI daje dziś wieczór premierę głośnego arcydzieła operetkowego Jana Straussa „Noc w Wenecji" pod kierownictwem muzycznem kapelmistrza Berdiajewa i w reżyserji dyr. Adolfa Popławskiego. Nowe dekoracje i kostjumy pomysłu Józefa Wodyńskiego, tańce układu baletmistrza Zajlicha, nowy tekst polski Edwadra Domańskiego. Na czele olbrzymiej obsady wystąpią panie: Karwowska, Mankiewiczówna i Hupertowa i panowie: Bregy, Romejko i Janowski.

Jutro grana będzie Moniuszkowska „Hrabina" z panią Platówną po raz pierwszy w partji tytułowej.

TEATR NARODOWY. Dziś i dni następnych pełne humoru komedje: Fr. Molnara p. t. „Raz, dwa, trzy", oraz M. Twaina p. t. „Komedja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą".

W pełnych próbach pod kierunkiem dyr. Chaberskiego głośna komedja A. Birabeau i J. Dollega p. t. „Lazurowe wybrzeże".

TEATR LETNI. Dziś satyra K. Wroczyńskiego p. t. „Dzieje salonu".

TEATR POLSKI gra codziennie komedję muzyczną „Marjetta".

TEATR MAŁY. Dziś i jutro wypełniająca co wieczór salę do ostatniego miejsca komedja angielska „Pierwsza pani Frazer".

TEATR ŁÓDZKI (w kinie „Capitol", Marszałkowska 125). Łódzki teatr miejski, który w zeszłym roku grał z wielkim sukcesem sztukę „Cjankali", gra głośną komedję amerykańską Anny Nicols p. t. „Potrójne wesele".

TEATR NOWOŚCI daje ostatnie dni prześliczną operetkę Abrahama „Wiktorja i jej huzar". Role główne grają: J. Kulczycka, St. Rylska, J. Radwanówna, M. Wawrzkowicz, Wł. Szczawiński, J. Redo, M. Tatrzański, W. Ostrowski i inni. Przy pulpicie J. Hirszfeld. Akcja rozgrywa się na Syberji, w Japonji, Piotrogrodzie i w Dorosznie na Węgrzech.

TEATR „QUI PRO QUO". Tryskająca żywiołowym humorem rewja „Panie ministrze", koncertowo grana prze z cały zespół.

TEATR „MORSKIE OKO". Codziennie nowa rewja w 32 obrazach p. t. „Miljon złotych" z Pogorzelską, Krukowskim, Bodo, Nowicką, Antoszówną, duetem Ney i Wojcieszką na czele całego zespołu.

TEATR „WESOŁY WIECZÓR". Dziś „Kocha? Lubi? Szanuje?". Jutro premjera rewji „Bez suflera".

TEATR REWJI „NOWY ANANAS". Codziennie rewja „Kobieta, wino, śpiew" z Runowiecką, Borońskim, Belskim, Koszutskim i parą baletową Prokopiakówna i Heinrich na czele.

TEATR REWJA „MIGNON". „Zmiana dekoracji" rewja humoru i śmiechu w 16 obrazach.

TEATR REWJI i OPERETKI (Chłodna nr. 49). Dziś i codziennie występy artystów.

TEATR BAGATELA. Dziś i codziennie o godz. 8,30 wiecz. rewja „Gwiazdy w Bagateli".

DOLINA SZWAJCARSKA. Orkiestra Filharmonji Warszawskiej, jak w latach ubiegłych, grać będzie w letnich miesiącach w Dolinie Szwajcarskiej. Koncerty odbywać się będą codziennie i zaczynają w dni powszednie o g. 8, a w niedzielę i święta o g. 7 w. Początek letniego sezonu w sobotę 20 czerwca.

Koncertem inauguracyjnym dyryguje Adam Dołżycki. Jako solistka wystąpi Wanda Poraj-Wermińska.

WYŚCIGI KONNE

27-my DZIEŃ WYŚCIGÓW KONNYCH

dn. 18 b. m.

Gon. 1. Dla 3-l. i st. 1800 mtr.: Parra, Parsinita, Bayernland, Cudem Cudów, Jolly.

Gon. 2. Dla 3-l. i st. 2100 mtr.: Epsom, Ilbit, Gortyna.

Gon. 3. Dla 3-l. i st. 1300 mtr.: Elegantka, Błękitny, Gazella II, Falanga, Lampart, Japonja, Jatagan II, Harpuna, Haiti.

Gon. 4. Sprzedażna dla 3-l. 2100 mtr.: Ben Hur, Błękitny, Floret, Groza II, Sierżant.

Gon. 5. Dla 4-l. i st. 2400 mtr.: Pirat, West Nor West, Iłża, Gwiazda, Bohun II, Vipida.

Gon. 6. Sprzedażna dla 4-l. i st. 1600 mtr.: Sandomierzak, 1400, Hurysa 1200, Harap 1000, Bonton 800, Dzika II, Bilitis II.

Gon. 7. Dla 3-l. i st. 2100 mtr.: Colombina, Nurmi, Juno, Dres, Chłosta, Jokohama.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

KOMISJA ZWIĄZKOWA KULTURALNO - ARTYSTYCZNA

Plan wycieczek na m. Czerwiec - Lipiec

Niedziela 21.VI. **Czersk — Góra - Kalwarja.** Statkiem i kolejką.

Środa 24.VI. **Studjo i amplifikatornia** Polskiego Radja. Godz. 8.30 w. Ilość osób ograniczona.

Niedziela — poniedziałek 28 i 29.VI **Puszcza Kampinoska, Leoncin, Górki, Zamczyska, Kampinos, Szymanów.** Statkiem i koleją.

Informacje i zapisy: K. Z. K. A. Bracka 17 tel. 528-17 oraz w Komisji Kult. - Artyst. Czerwonego Krzyża 20. tel. 332-88 i 750-18. **Bracka 17 m. 3, I piętro front tel. 528-17** Czynna codzień od godz. 2 do 6 wiecz.

Ogłoszenia drobne

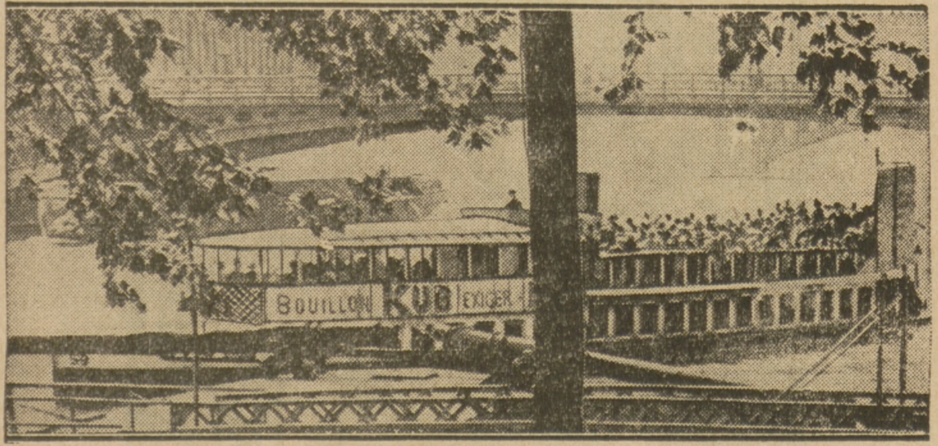
Cerownia sztuczna podartej garderoby. Krawaty stare przerabiamy na nowe. Keller, Marszałkowska Nr 118, Nowy-Świat 37, Twarda 24, Nalewki 15, Dzika 12. 667

Kuśnierz wykwalifikowany z dużą praktyką potrzebny. Tylko siły pierwszorzędne. — Apfelbaum, Marszałkowska 125.

Place od 5 groszy pod Warszawą na spłaty dwuletnie. Hoża 1—2, telefon 8-52-93. 650

Rzeczy ciekawe i aktualne

GRÓB 500 ROBOTNIKÓW NA DNIE OCEANU
NAJWIĘKSZA KATASTROFA OKRĘTOWA OD CZASU ZATONIĘCIA „TITANICA"



OKRĘT „ST. PHILBERT" PRZED WYRUSZENIEM.

Z depesz już wiadomo o straszliwej katastrofie okrętowej u brzegów Bretanji. Parowiec turystyczny „St. Philibert", mający na pokładzie wycieczkę robotniczą składającą się z 500 — 600 osób zatonął, przyczem wszyscy pasażerowie za wyjątkiem 8 zginęli w burzliwych falach oąeanu Atlantyckiego.

Jest jeszcze nadzieja, że liczba ofiar katastrofy parowca „St. Philibert" jest nieco mniejsza, a to dlatego, że z powodu burzliwego morza część turystów prawdopodobnie opuściła pokład parowca już w Noir-Moutiers, ażeby stamtąd udać się do Nantes, ale w każdym razie liczba ofiar przekracza 450.

Jest to niewątpliwie największa katastrofa okrętowa od pamiętnego zatonięcia „Titanica" (w 1912 r.), tem straszliwsza, że prócz orkanu przyczyniła się do niej nieudolność ludzka.

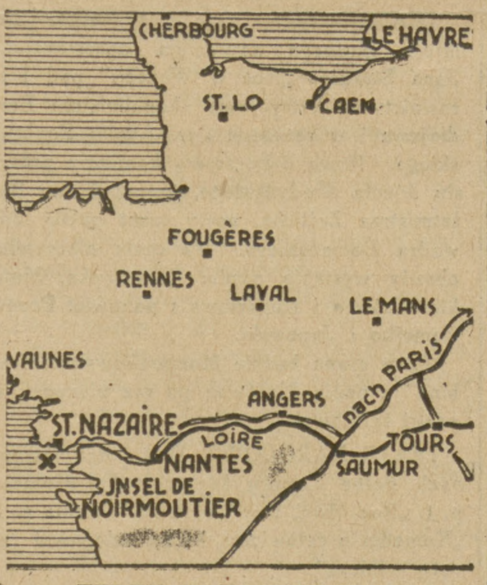
Przyczyna katastrofy nie została dotychczas wyjaśnioną. Jest rzeczą wykluczoną, aby przyczynę stanowił defekt motoru.

Najprawdopodobniej statek, pędzony wichrem i silnie obciążony, wywrócił się, jak mała łódka. Sytuację pogorszyła zaniepokojna zbliżającym się orkanem publiczność, która stłoczyła się na tylnej części okrętu, pragnąc osłonić się przed coraz wyższemi falami. Niespodziewana, gwałtowna fala wywróciła okręt w chwili, gdy znajdował się w połowie drogi do wyspy Noirmoutier, o pięć mil od portu Saint-Nazaire.

Latarnik, pełniący służbę na latarni u przylądka St. Gilcas, który był świadkiem katastrofy parowca „St. Philibert" opowiada, że widział, **jak statek walczył z szalenie silnym cyklonem.** Cyklon osiągnął maximum swego natężenia w chwili, gdy parowiec przebył przylądek Rochelle i znajdował się w miejscu najniebezpieczniejszem dla okrętów. Latarnik widział, **jak pierwsza fala przewróciła statek,** który zdołał odzyskać równowagę, jednak druga silniejsza fala uniosła statek, który nagle zniknął w nurtach następnej olbrzymiej fali. Gdy po kilku sekundach świadek, przerażony zniknięciem statku, spojrzał na morze przez lornetę, **nie zobaczył już ani śladu statku.** Pośpieszył wtedy na posterunek ratowniczy, jednak statki ratunkowe nie mogły wyruszyć na pomoc z powodu gwałtownej burzy. Dopiero holowniki, które przybyły pośpiesznie z St. Nazaire, zdołały ocalić garstkę pasażerów „St. Philiberta", uczepionych do szczątków okrętu.

Wedle ostatnich dochodzeń z podróży powrotnej na statku zrezygnowało tylko 27 osób. Towarzystwo żeglugi twierdzi, że sprzedało 440 biletów jazdy. Oprócz tego na pokładzie znajdowało się jeszcze około 100 dzieci w wieku od 4 do 7 lat i około 50 niemowląt. Liczby te są nieuchwytne, ponieważ dla tych dzieci nie trzeba było kupować żadnych biletów. Wynikałoby z tego, że pierwotnie podana cyfra ofiar jest grubo niedociągnięta i należy się liczyć, iż w katastrofie zginęło ponad 500 osób. Większa część winy ponosi towarzystwo żeglugi, ponieważ statek „St. Philibert" nie był zbudowany do podróży morskich lecz rzecznych.

Jest rzeczą niezrozumiałą, jak mogło dojść do tak karygodnego niedbalstwa, aby użyć do niebywale tłumnej wycieczki parowiec „St. Philbert", wątłą stosunkowo łupinę, nie przeznaczoną wogóle do pełnienia służby między wyspami przy wybrzeżu bretońskiem. Wprawdzie zdarzyło się już kilkakrotnie, że statek ten wyjeżdżał na wycieczki niedzielne na morze, lecz, jak stwierdzają osoby kompetentne, załoga była zawsze strwożona o wynik wycieczki, mimo ustalonej pogody i znacznie mniejszego obciążenia okrętu.



TEREN KATASTROFY (x).

KOPALNIE NAFTOWE POD OCEANEM

Już od dość dawna niektórzy geologowie wyrażali przypuszczenie, że w olbrzymich pokładach ciał ryb, skorupiaków i rozmaitych innych stworzeń morskich, jakie znajdują się warstwami na dnie mórz, a zwłaszcza oceanów, musiały się przez wieki utworzyć przebogate zbiorniki ropy naftowej. Jednakże dopiero ostatnio dzięki inicjatywie amerykańskiego uczonego, prof. George'a Lee Wood'a podjęto pierwsze próby sprawdzenia tych przypuszczeń.

Pierwsze wiercenia podjęto w odległości około 25 mil od miejscowości Santa Barbara w Kalifornji. W tym celu na dnie oceanu musiano zbudować silne fundamenty, na których następnie umieszczono wieżę wiertniczą z całą maszynerją i urządzeniami.

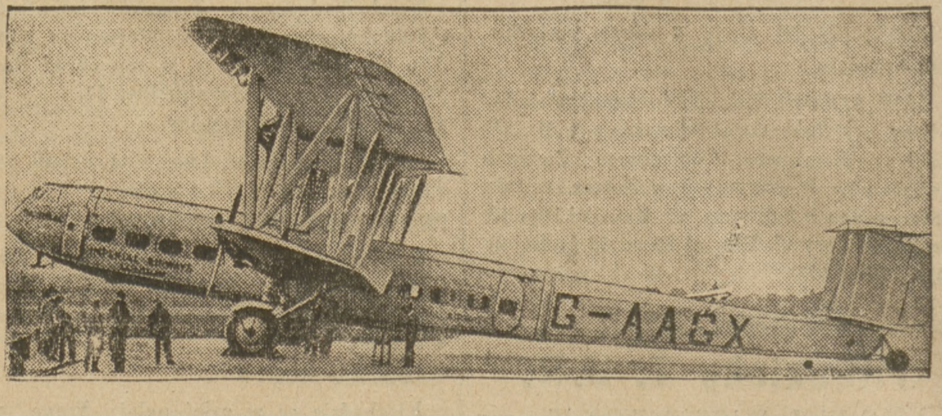
Aby tego dokonać, musiano w tem miejscu, gdzie zresztą głębokość oceanu była stosunkowo niewielka, odgrodzić pewien obszar wysokim betonowym murem, sięgającym aż ponad powierzchnię wody tworząc w ten sposób rodzaj sztucznego jeziora. W środku tego sztucznego jeziora po usunięciu nadmiaru wody, wbijano w dno oceanu silne słupy stalo - betonowe, a dopiero na ich szczytach zmontowano platformę, na której umieszczono wieżę wiertniczą tak silnej konstrukcji, by nawet przy wierceniu do głębokości 3.500 stóp świdry nie były narażane na drgania i wstrząsy. Świdry do tych wierceń musiano wykonać z najtrwardszych materjałów, ponieważ dno morskie w tem miejscu stanowi zwarta twarda skała.

Jakkolwiek ten niezwykle interesujący eksperyment dopiero niedawno rozpoczęto, to jednak już pierwsze próbne wiercenia wykazać miały istnienie pod dnem oceanu stosunkowo obfitych pokładów ropy. Czy eksploatacja podmorskich źródeł naftowych opłaci się — wykaże oczywiście dopiero przyszłość.

TAJEMNICA PELIKANA
OBRAZEK Z OGRODU ZOOLOGICZ.



JESZCZE WIĘKSZY NIŻ SAMOLOT „D 2000"
NOWY ANGIELSKI OLBRZYM POWIETRZNY



W Anglji wybudowano ostatnio stmolot, który jest jeszcze większy od olbrzyma niemieckiego „D. 2000". Nowy samolot kursować będzie na linji Londyn — Kairo — Bagdad.

Z POSTĘPÓW MEDYCYNY

„Deutsche medizinische Wocherschrift" donosi, że lekarz hamburski dr. Mathausen stosuje przeciw reumatyzmowi i pokrewnym objawom iniekcje 10% roztworu cukru gronowego. Doświadczenia, dokonane na wielkiej liczbie pacjentów, wydały pomyślne rezultaty.

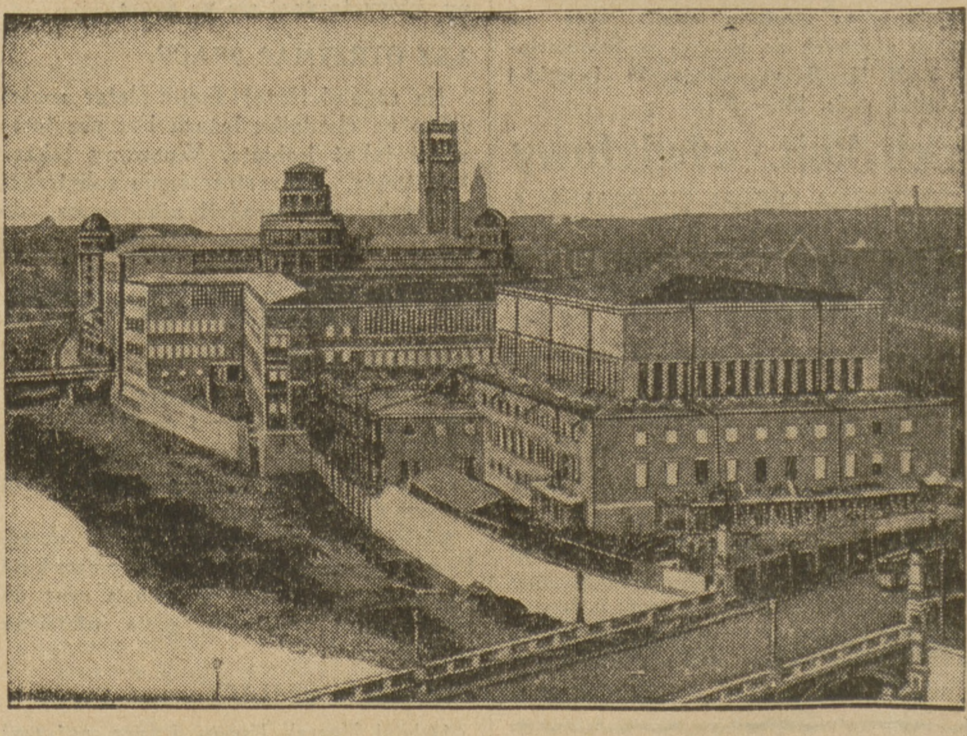
***

W „Medizinische Klinik" ogłasza dr. Jonasz Kairuktis nową skuteczną metodę zwalczania astmy bronchialnej. Astmatykom wstrzykuje się do mięśni roztwór czystej benzyny w oliwie. Jedna injekcja wywołuje już po paru dniach widoczną poprawę, która trwa przez parę tygodni, a często nawet przez parę miesięcy. Ataki ustają, oddychanie staje się swobodniejsze, szmery oddechowe czystsze. Dodatni skutek objawia się nawet w wypadkach przestarzałych i chronicznych.

***

Na wiedeńskiej klinice psychiatrycznej (prof. Poetzl) czynione są obecnie doświadczenia z reakcją skóry u umysłowo chorych. Próby przeprowadzone przez dr. B. Dattnera i dr. Conrada przy pomocy tuberkuliny na skórze przeszło 700 umysłowo chorych wydały interesujące wyniki w wypadkach paraliżu postępowego.

PAŁAC W KTORYM WYSTAWIONE ZOSTAŁY
OCALONE Z „PAŁACU SZKLANEGO" DZIEŁA SZTUKI



Zdjęcie nasze przedstawia gmach, w którym odbywa się obecnie wystawa sztuki w Monachjum, przeniesiona ze spalonego „Pałacu szklanego". Oczywiście, że wystawa ta jest znacznie skromniejsza zarówno co do liczby, jak i jakości wystawionych eksponatów.

ROMAN GUL. 112)

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

— Włodzimierzu Lwowiczu, w waszej ogromnie pożytecznej robocie, zmierzającej do zdemaskowania prowokatorów, nie oszczędzajcie czystych nazwisk Kierujcie się paskudnem przysłowiem! W „Utro Rosji" robicie niedwuznaczną aluzję, że i u nas jest prowokator!?

7.

Od pewnego czasu całe życie Włodzimierza Lwowicza Burcewa zamieniło się w węch. Dlatego właśnie chodził nerwowo jakgdyby węsząc dokoła. Burcew, niezwykle zdenerwowany, szedł po śniadaniu przez Angielskie bulwary wśród podnieconego majem tłumu. „Raskin" — powtarzał, — Centralna prowokacja. Raskin? Natanson? Sawinkow? Bereszkowska? Rakitników? Czernow? Tak nagle zjawił się w redakcji? Raskin. Więc któż?

Na skrzyżowaniu ulic stłoczyły się w nieładzie pojazdy. W lakierowanych dorożkach przeglądało się wiosenne słońce. Było ludziom wesoło. Rosły posterunkowy, wymachując wesoło ręką zdawało się, klął woźnicę, który zatarasował ulicę. Burcew stał, zapinając płaszcz.

„Kto tam kłania się?" — pomyślał patrząc na podjeżdżającą dorożkę. Jegomość w ciemnym płaszczu, w cylindrze. Dama w dorożce wyższa od niego, ma najwidoczniej zbyt krótkie nogi. Kapelusz z białemi strusiemi piórami, niebieskawy kostjum. Jegomość uchylił lśniącego cylndra.

„Azef". Burcew zamarł. Nie odpowiadając, skinął tylko głową i oddalił się, ponieważ można już było przejść. Potok karet, pojazdów, dorożek przecinał bulwary. Burcew widział niebieskawy kostjum, obejmującą go czarną rękę czarne plecy, czarny cylinder.

„W biały dzień? Wódz bojowców? W Petersburgu? Kłania się wyślizgującemu się szpiclom redaktorowi rewolucyjnego pisma? Raskin? Azef? Raskkin?". Zdenerwowanie przeszło wszelkie granice. Burcew biegł przez bulwary, mrucząc: — „Boże mój, Boże! Wódz terorystów, agent policji, co za okropność, co za okropność ale... jakka sennnsacjaaa!!!"

ROZDZIAŁ SZESNASTY.

1.

Azef i Sawinkow, po zrzeczeniu się kierownictwa organizacji bojowej wyjechali do Francji. Sawinkow z Niną i dziećmi wynajął mieszkanie na Rue la Fontaine. Była to ich pierwsza próba życia rodzinnego. I Sawinkow odczuwał wiele rzeczy nowych, nie wchodzących w poprzednie jego życie. Razem z Niną wybierał meble, mówił o rozkładzie dnia dzieci, regularnie jadał i sypiał. Po długim smutku czuła Nina, że nadeszło szczęście.

Po raz pierwszy zapewne w życiu zapragnęła kupować barwne materjały, mieć ładne suknie. Podobać się otoczeniu, a przedewszystkiem podobać się jemu, Borysowi. To dlatego, że zaczęło się szczęście. Było szczęście. Bo inaczej blada Nina, z oczyma spłoszonego ptaka, nie byłaby tak ożywiona.

Sawinkow także pragnął szczęścia. Ale im spokojniejsze było życie, tem bardziej dręczył się. Rue la Fontaine to jedna ze spokojniejszych ulic Paryża. Ale, żyjąc spokojnie, odczuwał Sawinkow wzrastający wciąż niepokój. Ogarniała go nuda. I niewiadomo, coby z tego wynikło gdyby nie zrodziła się w nim chęć przelania tej nudy na papier w postaci powieści.

To prawda, myślał że temat zabójstwa wykorzystał już Dostojewski, ale różnica polegała na tem, że Dostojewski nigdy nie zabijał i Sawinkowowi wydawało się, że Dostojewski nie wie o wielu rzeczach ,które tak dobrze znał Sowinkow. Znał prawdziwy smutek, powstający u zabijającego ludzi człowieka.

O tym smutku o tej nudzie chciał napisać powieść. Ale i to nie było wszystko. Sawinkow chciał bohatera powieści przeciwstawić — całemu światu. Bohater, zgodnie z założeniem, powinien plunąć ludzkości w twarz.

W ściśle unormowanem życiu na Rue la Fontaine temat ten ogarnął go z taką siłą, że Sawinkow czuł w sobie nieustające drżenie, jakgdyby dreszcz. Wieczorami, spacerując po zmierzchających się Polach Elizejskich ,pewien był że ze sławą terorysty splecie się również sława artysty.

W powieści postanowił przedstawić bohatera, jako rewolucjonistę, który zaczął zabijać i zobaczył, że zabijanie to właściwie ciekawy sport. I oto bohater, jako znużony już sportsmen zabójstwa, splunie ludzkości w twarz.

Sawinkow nie zastanawiał się nad tem dlaczego w myślach o pracy pomagali mu Tiutczew i Apokalipsa. Krążył po bezkresnych pierścieniach okalających Paryż i pogrążał się w muzyce tematu.

Przed pisaniem zaczytywał się w Apokalipsie. Wzruszał go zwłaszcza 6-ty rozdział.

Wspominając uczucia, towarzyszące zabójstwu, postanowił dać powieści tytuł „Blady koń", a bohatera nazwać rozmyślnie banalnem imieniem „Żorż".

2.

Ileż szczęścia, mój Boże, ileż szczęścia było w kruchych rękach Niny! Wieczorami nie chciało się nawet wierzyć. Czy to możliwe ,że mieszka razem z nim, z Borysem z dziećmi? Wydawało się to marzeniem Gdyby jeszcze trochę miłości, trochę pieszczoty, zrozumienia i dopuszczenia jej do wewnętrznego, wspaniałego duchowego świata!

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.